

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „

miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1-35 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 „ —

Bezmiennych doniesień redakcyi nie nzwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorażczyńska 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Po odroczeniu.

Lwów, 14 czerwca.

Izba poselska odroczone. Nie odbyło się nawet zapowiedziane już dzisiejsze posiedzenie, na którym hr. Thun miał odpowiedzieć na interpelację w sprawie Gracu. Rząd przekonał się, że nie będzie mógł przeprowadzić najkonieczniejszych uchwał, od których zależy jako tako prawidłowe funkcjonowanie maszyny państwowej — że nawet nie będzie mógł w sprawie językowej doprowadzić do tego, by powołane strony zasiadły razem przy stole komisyjnym, celem obradowania wspólnego nad zgodnym załatwieniem spornej sprawy — więc wołał Izbę odroczyć, niż narażać się na dalszą kompromitację, na dalsze oczywiste dowody własnej bezsilności. Daremnie ofiarowano hr. Badeniego, daremnie hr. Gautsch zmieniał rozporządzenia językowe, które nietylko jako minister wraz z hr. Badenim podpisał, ale też sam w subkomitecie ministeryalnym redagował; daremnie hr. Thun wywiesił nowe hasło „kooperacji“ i w myśl tego hasła skonstruował swój gabinet; daremnie dr. Bärnreither „poświęcił się“ i przyjął ministeryalną tekę; daremnie poświęcono dawne prezydium Izby; daremnie nowe prezydium postępowo wobec opozycji z prawdziwie bezprzykładną powolnością. Wszystko to jest *loves labour lost* — chwilowe rozjaśnianie się kończyło się zawsze gorszym jeszcze zachmurzeniem — bezsilny rząd nie umie inaczej dać sobie rady, jak pozbywając się na jakiś czas tej Izby, z którą dojść do ładu nie może.

Ale — co dalej? Odpowiedzi na to dziś nie ma nikt — z pewnością i hr. Thun nie ma. Samo wskazanie na §. 14 nie jest jeszcze odpowiedzią. Wystarczy ten wyjątkowy przepis na jakąś — i to nie długą — chwilę, ale nie wystarczy na to, żeby nim stałe, czas dłuższy rządzić. Można jeszcze z zachowaniem pewnych pozorów prawności rok 1898 przegospodarować budżetem, na podstawie §. 14go prowizorycznie obowiązującym. Ale już byłoby prawie niemożliwym, bez zwołania Izby, bez przedłożenia jej budżetu na rok 1899, ten prowizoryczny i nieprawidłowy stan rzeczy przenosić jeszcze na rok następny. A zwołanie Izby czy to w jesieni czy później, nie doprowadzi do niczego. Wynik będzie taki sam jak obecnie. Izba będzie rozprawić o sprawie językowej, o oskarżeniu b. prezydenta ministrów — i nie zrobi znowu nic.

W państwie, którego stosunki konstytucyjne byłyby jako tako prawidłowe, możnaby bez trudności wyjść z tego impasu. Jeżeli między parlamentem a rządem niema stosunku wzajemnego zaufania a sprawy państwa na tem cierpią — wtedy albo parlament sobie idzie albo rząd; albo się rozpisuje nowe wybory, albo się „dopasowuje“ ministra do większości parlamentu.

Tutaj ani jedno ani drugie nie prowadzi do

celu. Rozwiązać Izbę i rozpisać nowe wybory — znaczy, mieć po wyborach taką samą Izbę, jaka była przed wyborami, a wtedy znowu o krok z miejsca się nie ruszy. Powołać nowy rząd, któryby się oparł o większość Izby — to gdyby nawet pominąć wielką trudność znalezienia tych nowych ludzi, którzyby niebezpieczny spadek po Thunie objęli — zachodzi pytanie, o kogo ten nowy rząd w Izbie mógłby się oprzeć? gdzie ta możliwa dla niego większość, dość silna i pewna, ażeby rząd łącznie z nią złamał irredentystyczną obstrukcję? Większość obecna na to nie wystarczy — zaś stronnictwa dziś opozycyjne, gdyby chciały rząd o nie oprzeć i może jeszcze jaką grupkę z dzisiejszej prawicy do nich przyłączyć, do wydania z siebie rządu nie są zdolne, bo w tej chwili rozbiłyby się one na tyle frakcyj o odrębnych kierunkach, iż nie byłoby możliwe z taką większością rządzić.

W tej chwili, kiedy żadna ze spraw decydujących nie posunęła się ani na krok naprzód, kiedy ze zmianą osób w rządzie nie weszła do gabinetu żadna nowa idea ani co do kierunku ani co do taktyki postępowania — kiedy dawna większość wprawdzie po chwilowym zachwianiu znowu się znalazła razem, ale nie wzmocniła się tak, ażeby mogła skutecznie opozycji czoło stawiać — odroczenie Izby stwarza stan tak niepewny, że do najpessimistyczniejszych uprawnia obaw.

A my? Reprezentacja nasza złożyła tyle dowodów gotowości do ofiar na rzecz państwa, okazała się tak wierną tej większości, z którą się złączyła i tym zasadom, na których się ta większość oparła, że chyba więcej od niej wymagać nie można. Rząd wraz z całą Izba odprawił i nasze poselstwo do domów — i doznaje się pewnego uczucia ulgi, że już na posłów naszych ani odpowiedzialność za dalszy bieg spraw nie spada, ani też obowiązek cierpliwego znoszenia tych niustannych obelg, jakimi ich wściekłość niemieckiej irredenty obsypywała. I dobrze się stało, że prócz ministra dla Galicyi, który w każdym rządzie być musi, nie ma w gabinecie hr. Thuna żadnego Polaka. Nie zmieniliby on toku wypadków, a obarczyłby nietylko siebie samego wielką odpowiedzialnością.

Przerwa, prawdopodobnie długa przerwa parlamentarna będzie też i pauzą w naszej dotychczasowej syzyfowej pracy nad ruszeniem i należytem pokierowaniem wozem państwowym austriackim. Przesłaniemy ratować Austrię — tem więcej możemy oddać się naszym wewnętrznym, krajowym sprawom. A jest tych spraw tyle i tak ważnych, w ciążach reprezentacyjnych i poza niemi, do urzędowego i do wyłącznie nieurzędowego załatwiania, spraw pozornie drobnych, a jednak składających się zawsze na wielkie dzieło wzmocnienia sił naszych narodowych i społecznych, — że najwyższą ambicję zadowolili, najgorętszą chęć czynu zaspokoili może. Tej pracy żadna obstrukcyja niemiecka nie zdoła przeszkodzić. Do niej wracają nasi posłowie po bezsku-

tecznem, a denerwującym wysiadywaniu ławek poselskich w „gmachu greckim“ w Wiedniu. A jest tej pracy tyle, że wszelki do niej przybytek sił jest bardzo pożądany. Niech hr. Thun z p. Bärnreitherem ratują austriacką sytuację, jak mogą, z §. 14 w rękę — my mamy wyteżyć wszelkie siły, aby ratować, wzmacniać, ulepszać sytuację w domu.

Z Wiednia donoszą nam telegraficznie: Izba odroczone. Ważyło się kilka dni odbycie jeszcze jednego posiedzenia, na którymby rząd odpowiedział na interpelację w sprawie grackiej. Rządowi mogło zależeć jedynie, żeby się nie zdawało, że rząd cofa się przed terroryzmem, względnie że opozycja nie dopuściła ministra prezydenta nawet do słowa. Przeważał jednak motyw wyższy.

Nawet bez dzisiejszych wypadków w Bernie atmosfera izbowa była taką, że mogła się skończyć burzą. Jakakolwiekby była odpowiedź, opozycja byłaby żądała otwarcia dyskusyi, któreby prawica odmówiła. Otóż rząd nie chciał nowego jeszcze zaostrzenia sytuacji, podrażnienia wzajemnego, któreby zupełnie bez celu wniosło tylko nowe utrudnienie. Hrabia Thun chce cierpliwością zwalczać gorączkę czesko-niemieckiej walki i pomimo, że się dotąd nie udało doprowadzić nawet o tyle do porozumienia, żeby Izba wybrała komisję językową, zamierza podobno podczas feryj szukać poza parlamentem porozumienia ze stronami walczącymi i wierzy podobno w możliwość rezultatu i zmianę położenia na jesień.

Jutro prawica ogłosi swój komunikat. Skład podkomitetu był taki, że była obawa, żeby się prawica nie dała porwać do nierozważnego kroku jakiegoś bojowego hasła i prowokacyi. Pewnem było, że na taki manifest prawicy odpowiadałaby opozycja równie lub bardziej wojowniczym manifestem i po krajach poszedłby nowy powiew nienawiści. Otóż powiedlio się zmoderować niewczesny zelotyzm, a hr. Thunowi udało się skłonić prawicę do jeszcze dalszej moderacyi.

Komunikat prawicy nie będzie manifestem wojennym i nie powinien dać powodu lewicy do kontrmanifestu. Słychać też, że opozycja w tej sprawie już nie zdobędzie się na jednolity odzew niemieckiej *Gemeinbuergschaft*, ale rozjedzie się, ogłosiwszy szereg manifestów rozmaitych frakcyj. Donosząc tę dobrą nowinę, muszę dodać, że oczywiście w lewicy pracowano nad tem w pocie czoła, żeby jednak w ostatniej chwili doprowadzić raz jeszcze opozycję do jednego mianownika.

Dzisiaj za pośrednictwem *Pester Lloyd*a pojawiła się publicznie jedna z form zażegnania burzy, którą znaliśmy od dawna i która nie jest nie do dyskutowania. Myśl ma być duchową własnością bar. Dipaulego a trafiła do różnych sfer politycznych i rządowych. Jest to pomysł, żeby nie znosić rozporządzeń językowych, co by wywołało czeską obstrukcję, ale zawiesić rozporządzenia na trzy lub sześć miesięcy, ażeby na takiej podstawie umożliwić ugo-

Fejleton konkursowy „Słowa Polskiego“.

Fejleton.

Godło: *Kruk.*

Prądy wieku. Olbrzymki i nurt główny. Kokietowanie pań. Nowe biuro. Utudne marzenia.

Utrzymują, że koniec naszego stulecia wyraźnie sprzeniewierza się hasłom, które ongi przyświecały jego narodzinom.

Czemużbo i nie miałyby tego robić on, nieczuły na zarzuty i nie odpowiedzialny, skoro tyle i tak wielkich osobistości u nas i po za nami dopuszcza się sprzeniewierzeń o wiele mniej idealnej natury. Nie o to nam jednak chodzi, pragniemy bowiem podkopać ten pogląd li tylko jako nazbyt ryczałtowy, oraz wykazać, że koniec ma również wiele wspólnot z — początkiem.

Bonaparte wypełnił sobą zaranie wieku, a któż zaręczy, że koniec nie będzie kolebką jakiegoś nowego olbrzyma w tym rodzaju — taki wniosek prawie nasuwa się pod pióro, a jednak wypieramy się zarówno jego autorstwa, jak i współnictwa wiary. Prostu — nie wierzymy już dzisiaj w samą możliwość takiego nadmiernego wzrostu jednostki.

Prawda, że Bonaparte był uosobieniem indywidualizmu, swoim ambicyom i swoim ideom podporządkowując sprawy niemal świata całego; prawdą jest również, że i dziś indywidualizm bynajmniej nie

zaginał. Pleni się to kwiecie coraz liczniej i szerzej, stając się już poniekąd jednym z narzędzi do walki na arenie życiowej i to narzędzi wcale wygodnych.

Lecz są i różnice. Najpiękniejsze odmiany ze świata roślinnego ulegają zwyrodnieniu dzięki wielu i dość złożonym czynnikom. To samo powtarza się w świecie zwierzęcym, to samo wreszcie narzuca się ludziom jako jedno z niewzruszonych praw.

Więc nie dziw, że coraz mniej liczymy orłów, lecz za to nie brak nam puszczyczków i... dudków.

Taki Bonaparte przy całym zasobie sił i energii i temperamentu, miał jednak trochę skromności. Prawda, że rzucał tronami i krociami istot ludzkich, niby wiatr liściem jesiennym, lecz jednocześnie wszędzie wiódł za sobą całą swiętą zdobyczą krwawej rewolucyi — zdobywcę już bezkrawawych i potężnej cywilizacyjnych. A więc służył sobie, lecz i... czemuś jeszcze. Współczesne nam wielkoludy zapominają o tem zupełnie, im służą idee, im służą miliony ludzi, ba! im służy sama Opatrzność nawet; oni wszystko mogą i chcą sami wypełnić.

Bonaparte legł. Jego urzędzenia łącznie ze zdobyczami całego półwieku, uznano za szkodliwe, zastosowano cały szereg środków ochronnych dla obrony zagrożonej tradycyi, czyli innymi słowami: za pomocą sieci, lubo o bardzo nawet gęstych okach, usiłowano wyczerpać wodę z potoków, którymi wnet zagroziła wezbrana świadomość ludów.

Dzisiejszy olbrzymek już sam zachłyśnie się swoim krasomówstwem, już też ginie łatwo od jednego... szczutka w nos.

A ileż to ich mamy! Na polach polityki, nauki, sztuki, a nawet i moralności co krok spotykamy szermierzy, których próżno pytać o cele, środki i drogi, bo ich „ja“ za to wszystko powinno wystarczyć.

Na pozór widzimy wszędzie tłumy, dążące w szalonym wyścigu, w którym środkiem jest — wszystko, a celem — jakiś zapoznany indywidualizm. Zdawałoby się prawie, że nikt nie myśli o czemkolwiek po za sobą. Czasem doświadcza się wrażenia, niby po orgii jakichś spletań i potwornych pożądań osobniczych.

A jednak...

A jednak wszystko to łącznie ginie w odmęcie nowych fal i porywów ku ciągłemu utrapieniu pracy, która, niby sfinks, stoi na straży obowiązującej aktualności z palcami na pulsach życia chwili; trochę się kłębi i... ginie kędys bez śladu. Pozostaje szalona gimnastyka palców, a w ślad za tem wnet idzie newroza i wyjąłowanie, które zarówno dotykają publicystów i czytelników.

A jednak po za burzliwymi falami płynie nieustannie cichy, niepowstrzymany nurt główny i tak płynie od wieków, a odrzuca pianę i śmiecie, chłonąc jeno drobiny rzetelnego dorobku cywilizacyjnego.

Koniec wieku jest logicznem i ścisłym przeobrażeniem początku.

Z wiekowych walk tronów z tronami i państw z państwami, wyszła nieskazitelna i coraz czystsza idea wszechludzka, oparta na prawdziwej miłości i kroczy stale naprzód.

dowe rokowania między narodami walczącymi. Notujemy wieść puszczoną na razie jako *ballon d'essay*. Zresztą mogę was zapewnić, że powszechnem jest uczucie, że skoro rząd dotąd nie zdołał żadną inicjatywą umożliwić normalniejszych stosunków parlamentarnych, odroczenie jałowej sesji przyjęto z zadowoleniem.

Ruch wyborczy w Poznańskim.

Posiwały w służbie dla narodu i ludu polskiego obywatel, właściwy twórca „Kółek rolniczych“ i niezmordowany w ciągu pół wieku orędownik tej doniosłej instytucji Felicyan Jackowski, ogłasza w pismach poznańskich odezwę, w której z całą otwartością zdania występuje przeciw przygotowywanej w mieście Poznaniu przez przewódce t. zw. ruchu ludowego secesyi. Sędziwy weteran pracy narodowej stwierdza na wstępie, że istotnie polityczne uświadomienie ludu jest jednym z warunków życia jego narodowego, „ale — powiada dalej — nie przez wrzaski, burdy, fałszowanie prawdy prowadzi droga do niego, tylko przez oświecanie na podstawie moralności, rozwijania pojęć przytaczaniem z przeszłości wzniosłych przykładów i poznajaniem z obecnem położeniem naszym narodowym i ekonomicznym. Ażeby dojść do celu, mają stać na czele ludu kierownicy światli, wytrawni, sumienni, rozjaśniający drogi pochodnią oświaty, ogrzewający serca ludu miłością bliźniego i wzmacniający jego charakter danym z siebie dobrym przykładem. Czy dzisiejsi, narzucający się ludowi przewodcy posiadają do spełnienia tego zadania potrzebne kwalifikacje? Czyny ich mówią, że nie. Zamiast oświecania ludu, obalamy go grzesznie, a nieustającym podburzaniem przeciw szlachcie, lekceważeniem inteligencji i osłabianiem tendencyjnym powagi duchowieństwa psują lud, rozgoryczają społeczeństwo, ich życie czynią nieznośnym“.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy te wymowne, a tak trafne słowa nie dadzą się aż nazbyt często zastosować także do naszych stosunków?

„Jeżeli partya *Orędownika* daje sobie nazwę „ruchu ludowego“, to niech wie o tem, że wyprzedziła ją o lat 20 Kółka rolnicze, w których istnieje ruch ludowy w całym znaczeniu tego wyrazu, zbożny, spokojny, w miłości bliźniego źródło czerpiący, budujący, umoralniający, oświecający i dobru ogólnemu pożyteczny“.

Czyż to przypomnienie słowo w słowo nie powinni sobie wziąć do serca także przewodcy naszych stronnictw ludowych, których polityka tak często prowadzi jedynie do roznamietnienia ludu ze szkodą sprawy narodowej.

W końcu wzywa p. Jackowski wszystkich Polaków poznańskich do jedności i skupienia sił, nie wahając się nazwać recesyjonistów wprost zdrajcami, niegodnymi imienia Polaka.

Polacy w Berlinie stawiają własnego kandydata w osobie ks. szambelana Wawrzyniaka ze Śremu. Trudno przypuszczać, aby on zwyciężył, ale ta kampania wyborcza będzie pożyteczną o tyle, że wykaże w przybliżeniu liczną siłę żywiołu polskiego w okręgu berlińskim. Charakterystycznym jest szczegół, że dwa zebrania przedwyborcze, zwołane w celu rozpoczęcia tej akcji, rozbili socjaliści, nazywający się, niewiadomo z jakiej racji, „polskimi“.

Komitet wyborczy partyi ludowej znamirskiej

Prawda, że nieraz ją wicherzą i kalają wstrętne walki zbiorowe, prawda, że nieraz naród walczy z innym na pięście i neby o powietrze, o myśl niemal — to wybuchy neofityzmu całych mas mniej lub więcej już skupionych.

Idei wielkiej, idej braterstwa ludów nie stłumi brutalna dążność germanizacyjna junkrów, nie wystudi, jak piłka przerzucany, antysemityzm, nie osłabi dzikie i barbarzyńskie szukanie kolonii na lądach Afryki i Azji.

Pójdzie ona dalej, bo... iść naprzód musi, skoro ludzkość sama istnieje.

Lecz nie naszemu stuleciu danym będzie tryumf jej zupełny. Nam dość, że dziś święcimy jeden z przejściowych i koniecznych jej etapów — zbudzone pragnienia układu oddzielnych narodowości, oddzielnych grup szczepowych, bliskich siebie kulturą i siłami w cywilizacyjnym pochodzie.

To zdobycz wieku dla nas i zdobycz nad zdobycze!

Nie tu nie zdziałają politycy różnego kalibru, ci ugodowcy, którzy bronią własnych interesów w rzekomo zbawczych programach politycznych. Główny nurt pianę i śmiecie odrzuci, a miliony zwolna i stopniowo własną siłą wewnętrzną ułożą się w szeregi i będą się skupiać do wspólnej pracy.

Być może, że nam zabraknie meteorycznych wielkości — obyż to jak najprędzej nastąpiło! — ale mniej za to będzie małych, ciemnych i wzgardzonych.

Taki Zola w końcu XX. stulecia będzie z pewnością zdumiewał psychiatrów i odrazu skończy na tem, na co dziś czekał cały miesiąc — na kozie lub zakładzie leczniczym.

w okręgu wyborczym Elk, Jansbork, Olesko — stawia kandydaturę redaktora Karola Bahrkiego w Elku. Odezwa wyborcza komitetu zasługuje na uwagę z tego względu, że przepełniona jest takimi wyrazami „polskimi“, jak „welować“ (wybierać), „dzień welumkowy“, „cedulek“ (kartka wyborcza), „szteury“ (podatki), „kreis“ (okręg) i t. p. Biedni ci Mazurzy z tak ohydnie okaleczoną mową rodzinną. A jednak ducha narodowego w nich nie zabito!

Statystyka pracy.

Jak wiadomo przedłożył rząd Izbie poselskiej między innymi także i projekt ustawy o statystyce pracy. Projekt ten, wzorowany na przykładzie pruskim zmierza do tego, ażeby do użytku ekonomicznego i społecznego ustawodawstwa i administracji, systematycznie zbierać i opracowywać i peryodycznie ogłaszać daty statystyczne odnoszące się do stosunków pracy. Będą one obejmować położenie klas pracujących w przemyśle, rękodzielnictwie, górnictwie, rolnictwie i leśnictwie, w handlu i komunikacji — dalej badanie skutków urządzeń i ustaw, mających na celu podniesienie pomyślności klas pracujących, wreszcie podawać będą także rozmiary i stan produkcji w wymienionych wyżej jej gałęziach.

Sprawa ta poręczona będzie osobnemu oddziałowi w ministerstwie handlu, który w tym celu mieć będzie odpowiednią ilość urzędników i pomocników. Oddział ten będzie co do zarządzania dochodzeń samodzielnym na zewnątrz urzędem, a tylko co do zwierzchniczego kierownictwa i toku instancji podlegać będzie ministerstwu handlu. Do współdziałania w pracach tego urzędu, obowiązane są wszystkie państwowe i gminne władze, Izby handlowe i przemysłowe, korporacje rękodzielnicze, sądy przemysłowe, sądy rozjemcze, zakłady ubezpieczeń robotników od wypadku, kasy chorych i inne kasy pomocy.

Do poparcia urzędu statystyki pracy utworzoną będzie Rada przyboczna, złożona z naczelnika tego urzędu, z reprezentantów ministerstw spraw wewnętrznych, skarbu, rolnictwa, kolei żelaznych i handlu, z prezydenta centralnej komisji statystycznej i z 24 przez ministra handlu mianowanych członków, z których 1/3 ma być z pomiędzy robotników mianowana, 1/3 z przedsiębiorców a 1/3 z osób, których współdziałanie fachowe w pracach tej rady jest pożądane.

Osobny regulamin określi zakres działania Rady przybocznej. Należący do niej robotnicy otrzymywać będą za każdorazową czynność w Radzie wynagrodzenie za ubytek w zarobku i zwrot kosztów podróży. Urzędnicy i wogóle organa tego urzędu nie mogą być pociągani do robót, nie należących ściśle do zakresu działania tego urzędu, zwłaszcza zaś zarząd skarbowy nie może stawiać do nich żadnych wymagań. Są też obowiązani do przestrzegania tajemnicy urzędowej.

Rozruchy w Jasielskiem.

Już telegraficznie doniosłem wam o zajściach i rozruchach antyżydowskich, jakie się wydarzyły w najbliższej okolicy miasta Jasła; teraz więc pospieszam z podaniem bliższych szczegółów, które starałem się zbadać dokładnie na miejscu, zwłaszcza w miasteczku Kołaczycach, gdzie dano początek do czynnego wystąpienia przeciwko żydom.

Więc hasłem końca wieku jest skupianie się narodów.

Skupiały się niegdyś Niemcy w tysiącnych „Związkach cnoty“, lecz dziś wkroczyły na bezdroża, dzięki kilku zwycięskim kampaniom. Powodzenie upaja zarówno jednostki, jak i ciała zbiorowe. Mijmy nadzieję, że czego nie dokonał oręż nieprzyjacielski, spełni niechybna Nemezis ekonomiczna i Niemcy, rozpasane w militarystyce, wrócą do skali pragnień właściwych.

Wtedy stracimy najgłośniejszego wroga. Lecz i dziś — wyznajmy to szczerze — te ich zamachy nie są dla nas bez korzyści; nasze skupianie się posuwa się szybciej, niby rumak podniecany ostrogą.

Chodzi już tylko o resztę, o siły wewnętrzne i znajomość tych sił.

Niech się tam śmieją z nas junkry, pójdziemy jednak z tym pierwszym raportem do... kobiet.

Trudno uwierzyć, jak mało u nas ludzi zna kraj, ale ten cały, kordonami poprzedzielany.

Zapytaj tych panów o marszrutę po Włoszech, lub poproś o wyliczenie zamków nadreńskich lub wynotowanie najlepszych gospód szwajcarskich — palnie każdy niby z nut, bez zająknięcia. Kochani panowie, to już śmiech szczery dziś nawet wzbudza u naszych pruskich przyjaciół, lecz śmiech taki, który u nas morze lez echem po sobie zostawia.

Więc możeby lepiej pośmiać się u siebie i z siebie po cichutku, a potem dopomódz nieco temu głównemu nurtowi, który wciąż płynie u spodu...

Jestem trochę nieśmiały (małe miałem powodzenie u pań), lecz... zaczynam.

Panna Wanda, topiąc spojrzenie szafirowych oczu w pożądliwych źrenicach narzeczonego, niech

Powód właściwy był dość blady.

W środę 8 b. m. żandarmerya przyaresztowała dwóch czeladników garncearskich za rzekome pogroźki przeciwko żydom. Jeden z nich, idąc ulicą z długim drutem w ręku, miał odpowiedzieć żydówce na zapytanie, do czego ma być ten drut, że z niego robi się „spisę“ do kłucia żydów; drugi zaś przy jakiejś innej okoliczności wyraził się, że będą żydów „prać“.

Wyrażeń takich, wypowiedzianych przez młokosów, nie należało brać na seryo, tymczasem żydzi zrobili doniesienie do żandarmeryi o tych pogroźkach i zażądali aresztowania winnych. Aresztowano ich też rzeczywiście i odstawiono do sądu w Jasle. Podczas kiedy żandarmi prowadzili aresztowanych przez miasteczko, żydzi mieli głośno okazywać zadowolenie i chełpić się, że nie pozwolą sobie grozić i t. p. co mieszczan, a zwłaszcza młodzież gniewało i oburzało, potęgując już dawniejsze niechęci.

Składały się na to i inne okoliczności, między innymi i taki wypadek z dni poprzednich. Do studni plebańskiej przyszła raz po wodę żydówka, ale ponieważ miała brudne konewki, więc ksiądz jej zabronił brać wodę, za co go pewien żyd obsypał obelgami. To również wywołało obopolnie wrzenie umysłów. Wśród takiego nastroju, wspomniane aresztowanie spowodowało mały wybuch, mający, niestety, wkrótce przybrać groźne rozmiary.

Terminatorzy, czeladnicy i inni rówieśnicy uwieczonych postanowili zemścić się na żydach, za kolegów i późnym wieczorem w Boże Ciało, poczęli tłuc w miasteczku szyby w domach żydowskich, a w jednej karczmie zniszczyli szynkwas.

Wśród żydów powstała prawdziwa panika. Wszystko poczęło na gwałt uciekać z Kołaczyc do Jasła, rozdmuchując drobne wypadki do ogromnych rozmiarów, przez opowiadania o rabunkach, zabijaniu i t. p. Wieści te lotem błyskawicy rozchodziły się naokoło, zwracając się przeciw samym żydom, wywoływały bowiem w całej okolicy niezwykle podniecenie umysłów. Stąd przyszło do znanych groźnych rozruchów.

Do wzburzenia umysłów wśród proletariatu wiejskiego, przyczyniła się prawdopodobnie fałszywa — jak się potem okazało — pogłoska, że w Kołaczycach żydzi zatruli studnię i że wiele ludzi i bydła wskutek tego zginęło.

W samych Kołaczycach wkrótce nastał spokój, bo na interwencję burmistrza, aresztowanych puszczono na wolność, ale tam rzucona iskra, uniesiona przez stugębną famę w dalsze strony, wzniciła pożar. — Wczoraj rzucono się na karczmy w wielu okolicznych wsiach, a mianowicie w Kłodawie, Bukowej, Białkowie, Dąbrówce, w Kowalowach, Bączali i t. d., wybijając wszędzie okna, niszcząc tu i ówdzie urządzenia szynkowe, a nawet sklepy plądrując zupełnie. W Ułaszowicach tuż pod Jasłem puszczono z dymem rafinerię spirytusu i miodosytnię wraz z zapasami alkoholu. Straty dochodzą do 80.000 zł.

W Jasle aresztowano dotychczas 21 osób.

Z Brzostku telegrafują o zaburzeniach i bardzo

licznych aresztowaniach.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Ostatnie wiadomości nie przyniosły nic ważniejszego ani z azjatyckiej, ani amerykańskiej widowni. Z Manili otrzymał rząd hiszpański wiadomość, że to miasto jest dostatecznie wzmocnione nowymi for-

odszepnie cichutko: „W Święto-Krzyżkich górach lub u stóp Garlucha“. Panna Marya, dla odmiany, oddając ciepły uścisk namiętnej dłoni jego, niech rzuci przelotnie: „Możeby mała przejażdżka do Wilna?“ Nawet poważna pani Zofia niech spróbuje, pieszcząc podbródek „drogiego mężusia“, zamiast Ostendy lub Franzensbada podsunąć Wieliczkę, Poznań, Gdańsk i Wilno. Wtedy już pani Anna (zawsze trochę apatyczna) z konieczności zwiędzi Sandomierz, Chęciny, Płock i Kowno, naturalnie w roku, kiedy pszenica pójdzie w górę.

Prawda, że takich ról nie przewidują programy feministek, lecz wartoż przecie z temi paniami trochę zdrzeć, a pójda wnet po ziemiach rodzinnych rozwijać współczesną krucyatę.

I to nie zawadzi dla... naszych celów.

Będzie to na wielką skalę podjęte zaznajamianie się, a za skutki nie trudno zaręczyć: będą wielkie nadszpedzowanie.

Szczerze wyznaję (nareszcie wylazi szydło z worka), że żywię w sercu jedną małą ambicyjkę. Oto chciałbym tymczasowo otworzyć małe biuro układania krajoznawczych wycieczek, lecz... chodzi mi o klientelę.

A do tego bardzo niewiele potrzeba. Dość będzie, gdy otrzymam króciuchną notatkę:

1. O środkach i czasie, przeznaczonym na wycieczkę.
2. O rodzaju pracy zawodowej uczestników.
3. O wyjątkowym zamiłowaniu i celach poszukiwania.
4. O upodobaniach do jakiegoś sportu.
5. O stopniu wytrwałości na niewygodny podróż.

PARASOLKI

Paski i żaboty najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

poleca w wielkim wyborze

Lwów, ul. Halicka 14.

tami i okopami, że zaopatrzone jest w żywność na dwa miesiące, że przeto może i będzie się bronić do upadłego. O administracji na wyspach Filipińskich rozprawiano szeroko i z goryczą w kortezach hiszpańskich, zarzucając wielkie niedbalstwo poprzedniemu gubernatorowi, marszałkowi księciu de Rivera. Ten w obronie swojej, powołując się na akta urzędowe, wykazał, że w marcu tego roku, kiedy się naprężyły stosunki między Hiszpanią a Ameryką, zwracał rządowi uwagę na ewentualność wojny i żądał posiłków i pancerników, ale otrzymał telegraficzne zapewnienie, że nie ma obawy wojny. Ale już w dwa tygodnie później otrzymał przeciwnie uwiadomienie, że wojna jest prawdopodobna, oraz polecenie, aby przygotował środki obronne, ale mu żadnych środków nie dostarczono, chociaż się o nie od roku 1891 stale upominał. — Z powyższych wyjaśnień wynika, że ministerstwo konserwatywne, jakie było u steru rządu przed terazniejszym, nie przewidziało zatargu z Ameryką i ani na Filipinach, ani na Kubie nie uczyniło żadnych poważniejszych środków obronnych przeciw inwazji nieprzyjacielskiej. Okazuje się to najlepiej z tego, że ani w jednym, ani w drugim miejscu nie było poważniejszej siły zbrojnej na morzu.

Wynik zbrojnej lądowej wyprawy amerykańskiej na Kubę jest dotąd nie wielki — a wiadomości są sprzeczne. Amerykańskie doniesienia mówią, że lądowanie wszędzie się udało znakomicie, że Hiszpanów wszędzie pobito, — hiszpańskie zaś mówią, że wojsku hiszpańskiemu udało się zmusić Amerykanów do powrotu na statki. Zdaje się jednak, że oba doniesienia są przesadzone. Źródła amerykańskie zapewniały, że pierwsza poważniejsza wyprawa w sile 5.000 ludzi dostała się na ląd, a reszta korpusu ekspedycyjnego — w sile 13.000 — lada dzień stanie u brzegu kubańskiego, tymczasem upłynęło odtąd dni kilka, a o zbliżeniu się tej wyprawy nie słychać, a nawet i tamta — jak się zdaje — nie była tak liczna, skoro dostawczy się na ląd nie zdołała jeszcze posunąć się pod Sant Jago i zagrozić miastu bezpośrednio.

Wprawdzie co się nie stało, to się stać może i zapewne się stanie; uwagę powyższą trzeba było uczynić tylko dla tego, aby wskazać, że wiadomości z placu boju są rzeczywiście przesadne — oraz, że Amerykanom w rzeczywistości nie idzie tak gładko i pomyślnie, jak głoszą ich doniesienia.

Wiadomości polityczne.

Wybory w Sanockiem. Rada naczelna stronnictwa ludowego ogłosiła odezwę, zalecającą wybór p. Jana Stapińskiego. Odezwa ta, jak na akt, mający przedewszystkiem znaczenie agitacyjne, grzeszy zbytnią rozciągłością. Zresztą więcej tam mowy o ks. Stojałowskim, aniżeli o którymkolwiek z kandydatów.

Wybór — jak wiadomo — nastąpi dnia 23 czerwca. Czy poseł, wybrany po tylu trudach i po tak szeroko rozwiniętej, miejscami namiętej agitacji, będzie cieszył się długo swoim mandatem — to wobec panujących w monarchii stosunków wewnętrznych rzecz bardzo wątpliwa.

Obraża armii. Przed sądem przysięgłych w Budapeszcie toczył się w przeszłym tygodniu proces przeciw socjalistycznemu dziennikarzowi Kornayowi, który w swem piśmie *Nepvezer* umieścił artykuł, zawierający rozmaite ustępy, obrażające w wysokim stopniu armię austro-węgierską. Rzecz sama przez się nie miałaby wielkiego znaczenia, gdyby nie dodano do niej w *Neue Armee Zeitung* komentarze. W piśmie tem jakiś wyższy wojskowy prawnik wy-

6. O wzajemnym stosunku osób podróżujących — abym wygotował żądany projekt wycieczki i przesał podług adresu.

Przewiduję nawet rychłe bankructwo swojego biura, skoro ukażą się wyborne przewodniki krajowe, lecz mało mi to zmartwi, jeśli początek będzie zrobiony, to się będę mógł pochwalić, że i ja miałem swój własny interes. Wtedy zostaną mi wspomnienia i pozwolą się cieszyć... ładną, przepiękną panoramą.

Od wczesnej wiosny do późnej jesieni ziemie polskie będą się roić od podróżników; tu uśmiech szczery twarz rozjaśni, ówdzie poważna zaduma czoło pobródzi, tam wreszcie uścisk tkliwy lub iza, niby towar zamienny, wystąpi...

Kto doczeka — zobaczy.

I pójdzie tak dalej, a dalej...

Trzeba jednak dwóch rzeczy. Pierwsza już jest — o tem nie wątpię — to miłość ziemi własnej szeroko odczuta i czynna, a druga... No! Z tą będzie nieco trudniej.

Muszę nawet o tem zamilczeć z obawy, by nie ściągnąć na siebie zarzutu, iż pragnę dopuścić się przekupstwa... przyszłych sędziów.



Odnaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewicz

inżyniera we Lwowie, ul. św. Marcina 1. 29, poleca

stępuje przy tej sposobności z oryginalnym co najmniej pomysłem, aby sprawy o obrazę armii wyjąć z pod jurysdykcji sądów przysięgłych. A więc jeszcze jedno uprzywilejowanie otacza wojskowego, cieszącego się i tak już różnemi prerogatywami, o których „cywile“ nawet zamarzyć nie mogą. Dobrze, iż ów prawnik wojskowy nie żąda jeszcze oddania takich spraw pod sądy wojskowe — wtedy dopiero kwitnęłyby procesy o obrazę armii.

Charakterystycznym jest, że takie żądanie pojawia się w czasie, kiedy powszechnie, a nawet w kołach wojskowych, coraz bardziej odczuwaną jest potrzeba rewizji wojskowej procedury karnej i wprowadzenia do niej jawnego postępowania.

Na szczęście postulaty, podobne do wyrażonego w *N. Armee Ztg.*, można uważać za objawy fałszywego apetytu, którzy w nowożytnym ustroju państwowym nie ma widoków na zaspokojenie.

Z zaboru rosyjskiego. Z Saratowa donoszą do *Kraju*: Z najpewniejszych źródeł, gdyż od samego biskupa Zerra, dowiedzieliśmy się, że 26. marca r. b. zrezygnował ze swej biskupiej katedry i ma stałe zamieszkać w okolicach Saratowa we własnym folwarku, gdzie zagospodarował się dość okazale. Jest tam piękny dom, ogród warzywny i owocowy, oranżerye i młyn turbinowy. Biskup jest w pełnej sile wieku (45 lat), okazalej postawy i pełnej tuszy, a choć wygląda zdrowo, ustępuje z katedry wskutek cierpień żołądkowych. Dyecezya tyraspolska, zajmująca 14.000 mil kwadr., podzielonych na 11 gubernij, z 300.000 katolików, ma etat na dwóch biskupów, dyecezyalnego i sufragana, tymczasem od r. 1872 mamy tylko jednego biskupa. Po kilku latach starań, biskup Zerr zezwolił na zorganizowanie przy tutejszym kościele syndykatu. Wybory na syndyków parafian odłożyli do przybycia nowego biskupa. Tutejszy kościół, jako katedralny, mający zwierzchnictwo nad 114 parafiami, 141 kościołami i 47 kaplicami, wygląda na zewnątrz i na wewnątrz bardzo skromnie, szczególnie wewnątrz ubóstwo razi oczy: ściany gołe, sufit wprawdzie malowany, ale licho, ołtarz bardzo ubożuchny, kazalnica, ławki, podłoga brudne, odrapane, przedświec pełen kurzu i jakichś zniszczonych kufrów, wieże kościoła, służące zarazem za dzwonicę, nie zabezpieczone od śniegu. Sformował się chór amatorski, lecz obecnie członkowie jego rozproszyli się po wyjeździe proboszcza ks. Szembeka. Dużo trzeba będzie pracy poświęcić, żeby kościół doprowadzić do porządku.

Rosya a Anglia. Podczas długiej rozprawy nad polityką zagraniczną w angielskiej Izbie gmin pojawiały się różne projekta sojuszu Anglii to z Ameryką Północną, to z Niemcami, to nawet z Rosją, bo wszyscy mówcy przyznawali, że stan zupełnego osamotnienia Anglii jest welce niedogodny. Otóż na wywody p. Asquitha, który doradzał przymierze z Rosją, odpowiada petersburski dziennik *Nowoje Wremia* przypomnieniem chwili, kiedy u steru rządu angielskiego był Gladstone i stosunki między Anglią a Rosją były przyjacielskie. Wtedy to, kiedy szło o rozgraniczenie w Azji środkowej, o mało nie przyszło do wojny mimo pozornej obopólnej życzliwości. Dalej przypomina ten dziennik, że wojna krymska wybuchła również z podniety liberalnego gabinetu angielskiego. Nadto grozi ten dziennik, że na wszelkie agresywne postępowanie Anglii w Chinach, Rosya odpowie wystąpieniem energicznym. Wreszcie wypowiada mniemanie, że Anglicy rozważą zimno całą sprawę i pójdą za wskazówką Salisbury'ego, który rzekł, że w Chinach jest miejsce dla wszystkich mocarstw europejskich — ale dodaje od siebie, że tylko pod tym warunkiem, jeżeli Anglicy nie uważają posunąć się ku Chinom północnym, jakby te obszary wyłącznie dla Rosji były na łup przeznaczone.

Z teatru.

(Występy grona artystów teatru krakowskiego. — XII. „Słowo honoru“, Ottona Ericha Hartlebena).

W swoim czasie w zagranicznych czasopismach nieco wrzawy narobiła sztuka jednego z najmłodszych dramaturgów niemieckich, Ottona Hartlebena, p. t.: „Ein Ehrenwort“, którą u nas poznaliśmy wczoraj, dzięki artystom krakowskim. Spierano się o tezę, dla której autor napisał swój dramat, a którą jest, co prawda, zawsze żywotna kwestya pojmowania honoru. Utarte od dawna w społeczeństwach cywilizowanych przesady o honorze, były nie od dziś ponętym tematem dla dramaturgów wszelkich narodowości. Między innymi na tej doniosłej kwestyi społecznej oparł w ostatniej dobie Suderman i Schnitzler swoje znakomite sztuki. Z innej strony dotknął jej Hartleben w swoim „Słowie honoru“, którego treść opowiemy w krótkości.

Niejak dr. Gotter, cyniczny szubrawiec wyższego rzędu, zaręczył się z Elzą Thoman, którą rozkochał w sobie, mimo, że Ignęła sercem do Jerzego Burchharda, człowieka niepospolitej uczciwości, długoletniego przyjaciela domu jej matki i dawnego jej nauczyciela, który jednak bawi właśnie za granicą. Pani Thoman przyja bardzo narzeczonemu córki, widząc w nim „dobrą partję“ — ale ani ona, ani Elza nie wiedzą o Gotterze nic złego.

Wtem powraca Burchhard. Dowiaduje się o zaręczynach Elzy, którą kocha gorąco. Brat jej mówi mu, że kogo ją matka wydaje. Nazwisko Gottera przejmując go wstrętem i nagle oburzeniem, w którym woła: „Za tego szuje wychodzi Elza! Ja do tego nie dopuszczę!“ Zarówno brat panny, jak następnie matka i wreszcie ona sama, dowiedziawszy się o tem, żądają od Jerzego umotywowania wyrazu „szuja“ co do narzeczonego. Ale Burchhard poprzestaje na oświadczeniu, iż Gotter nie jest godzien uczciwej dziewczyny — więcej zaś powiedzieć nie może, wiąże go bowiem słowo honoru.

Przed laty dwunastu kolegował on z Gotterem, który wówczas siedm razy okradł kasę stowarzyszenia studenckiego. Koledzy zatuzowali haniebny postępek i związali się słowem honoru, że na zawsze w tajemnicy zachowają całą sprawę; rewers pokrycia defraudacji ma właśnie w rękach Burchharda.

Otóż dziś stawia on sobie pytanie, czy wolno mu w takich okolicznościach złamać słowo honoru, dane przed laty, czy też powinien wszystko pokryć milczeniem i nie przeszkadzać małżeństwu Elzy z szubrawcem. Żąda od kolegów, żeby mu zwrócili słowo honoru i w ten sposób uwolnili go od przymusu milczenia. Ci jednak są odmiennego zdania. Według nich, nie wolno ni jemu, ni im łamać tego dawnego przyrzeczenia. Przychodzi do scysy słownej między Burchhardem a Gotterem, wskutek której następuje pojedynek. Z walki wychodzi Burchhard ciężko ranny. Ratuje go lekarz Haydel, również jeden z ich wspólnych kolegów, związany owem fatalnem słowem honoru. Ten jednakowoż, widząc, że co idzie, mniej od tamtych robi sobie szkół — i już ma przed Elzą i jej rodziną, wyjawiając haniebny postępek Gottera z przed laty dwunastu, gdy wtem sam narzeczony, czując że traci grunt pod nogami, odgrywa sprytnie komedję zawiedzionego i usuwa się. Wobec tego Elza wyjdzie za Gottera, któremu lekarz robi nadzieję utrzymania go przy życiu.

Na tem kończy się czteroaktowa sztuka. Autor w niej przez Burchharda radzi zerwać z przesadnym kultem „słowa honoru“, które zdaniem Hartlebena, wolno złamać, wbrew kodeksom moralności i uświęconym pojęciom o honorze.

Temat niezwykle interesujący, o napięciu dramatycznym, kazalby się spodziewać, że sztuka na nim osnuta, musi wywrzeć silne wrażenie. Tymczasem nie można tego powiedzieć o sztuce Hartlebena, która ma budzić ciągle zajęcie, chwilami nawet nudzi — mimo, że jest krótka. Tak w niej wszystko sztywne, suche, zimne, bez życia, że nawet te postaci, któreby powinny budzić sympatyę, współczucie, odpychają od siebie. Akcja niknie wobec balastu rezonerstwa; ludzie i sceny, jak figurki i obrazki, doklejeni, niby ilustracje słabe, do teoretycznego traktatu o słowie honoru. Kto wie nawet, czy tych kilka scen, które w oczach naszych wczoraj uchodziły za dobre, jak również postać bohatera, są zasługą autora, czy raczej wybornej gry artystów.

Aż w istocie grali wczoraj goście krakowscy, jak wszystkie poprzednie sztuki, doskonale.

W pierwszym rzędzie bardzo silne wrażenie sprawiał znakomita kreacja p. Solskiego, (Burchharda) opracowana z niepospolitym talentem w najdrobniejszych szczegółach; zwłaszcza świetną była wewnętrzna walka uczuć, po mistrzowsku ukrywana, a skąpo objawiana na zewnątrz.

Obok p. Solskiego należy postawić również bardzo dobrze odtworzoną przez p. Śliwickiego postać salonowego lotra Gottera. Przejierał z niego co chwila istny szuja, maskujący się wiecznie szubrawiec.

Na szczerą pochwałę zasłużyli sobie pp. Sobiesław, Zawadzki i Mielewski w mniejszych rolach, odegranych bez zarzutu.

P. Trapszówna, jakkolwiek autor nie wiele dał jej popisu w swej sztuce, odegrała Elzę tak pięknie, jak ta niezrównana w swym rodzaju artystka gra wszystkie powierzone jej role; niektóre sceny (jak n. p. w 3. akcie) uposażyła w momenta prześliczne, zdobywając zasłużone uznanie.

Nieduże role pp. Otrembowej i Pomianównej oddane zostały ze starannością, która, jak zwykle, cechowała i całe przedstawienie wczorajsze.

Wszyscy artyści wniknęli dobrze w intencje autora, jak mało kiedy i gdzie można się z tem spotkać.

K.

Kronika miejscowa.

Lwów, 14 czerwca.

Jutro :

- 15 czerwca. Środa, *Wita i Modesta*. Po świętym Wicie, Już jest ziarno w życie. Pogoda od Wita do Jana, To zboża wygrana.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 55.
- O godzinie 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Dzika kaczka“.

Na zjazd dziennikarzy słowiańskich w Pradze udaje się poseł dr. Witold Lewicki, jako reprezentant redakcji *Słowa Polskiego*.

Z Wydziału krajowego. Zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1897 jest już uko-

asfalt w gorącym stanie do izolowania fundamentów, **tekture** ogniotrwała do krycia dachów wszelkich gatunków, rola 10 metr. kwadr. od 2 do zł. 3.50.

czone i wykazuje wynik bardzo pomyślny. *Zwyżka wynosi 940.000 złr.* (jestto cyfra okrągła, która przy ostatecznem zestawieniu może drobnej zmianie ulegnąć). Zwyżka ta, według przyjętych zasad budżetowania funduszu krajowego, będzie przeniesiona do dochodów budżetu na rok 1899, który w ten sposób będzie mógł podolać nietylko zwyczajnemu wzrostowi wydatków, ale i nadzwyczajnym inwestycjom. Słyszymy, że budżet szkolny na rok 1899 będzie o 1/2 miliona wyższy niż na 1898.

Z powodu słabości członka Wydziału krajowego Edwarda Jędrzejowicza powołał Wydział krajowy zastępcę członka Wydziału krajowego Stanisława Brykczyńskiego do urzędowania w Wydziale krajowym. P. Brykczyński objął kierownictwo departamentu rolniczego.

Członek Wydziału krajowego dr. Sawczak powrócił wczoraj z Pragi, dokąd jeździł w sprawie zbadania urządzeń kas Reiffeisenowskich. Dr. Sawczak bawił również przez kilka tygodni w Dolnej Austrii i na Morawach, gdzie instytucje kas przyjęły się jako stowarzyszenia zaliczkowe. Wczoraj wręczył dr. Sawczak obszerny memoriał w tej sprawie marszałkowi krajowemu.

Nowy prokurator państwa we Lwowie, p. Henryk Heyderer nie obejmuje jeszcze teraz urzędowania, z powodu choroby oczu, na jaką zapadł obecnie. Prymaryusz dr. Machek zalecił p. Heydererowi dłuższy odpoczynek, który przeciągnie się zapewne do 1. sierpnia.

P. Gabryela Zapolska przybyła onegdaj do Lwowa, aby wziąć udział w przedstawieniach trupy krakowskiej. P. Zapolska wystąpi w „Dzikiej kaczce“, w „Boubouroche“, a wreszcie w „Tamtym“.

Dzisiejsze przedstawienie w teatrze Skarbowskiem odbędzie się na dochód pomnika Mickiewicza we Lwowie. Artyści krakowscy odegrają „Lwią uczkę“ de Curel'a.

Komisja wodociągowa miejska odbyła wczoraj posiedzenie w sprawie dalszego prowadzenia robót na zasadzie zapadłej w ubiegłym tygodniu uchwały Rady miejskiej. Przebieg narad ze względu na interes gminy, trzymany jest w tajemnicy.

Brak poszanowania publicznej własności daje się czuć u nas na każdym kroku. Zaledwie zazieleniły się miejskie ogrody i drzewa przy ulicach i placach publicznych, a już znają na nich lekkomyślną rękę brukowych naszych Wandali. Trawniki wydeptane, miejscami wydarte, gałęzie połamane, kora drzewa pościęta nożykami. Kwitły na plantacjach bzy, obdarto je, kwitną jaśminy, jest więc nowa sposobność do przyozdabiania klapy surduta. Wczoraj czekając wozu kolei elektrycznej, z oburzeniem przypatrywałam się „inteligencji“ miejskiej, obdzierającej jaśminy rosnące przed gmachem politechniki.

Za granicą poleca się publiczne plantacje opiece publiczności, u nas trzeba wołać śpiące władze, mające strzedz własności publicznej, inteligencja bowiem, skarżąc się ustawicznie na suchotniczy wygląd kosztownych plantacji, przoduje ulicznikom w szerzeniu zniszczenia.

Oburzający fakt. Wachmistrz huzarów, konsystujących w koszarach przy drodze Wuleckiej, dowiedział się wczoraj rano, iż przy budowie domu, niedaleko koszar, wskutek przewrócenia t. zw. „kobylicy“, został ciężko potłuczony jeden z robotników. Wezwał natychmiast pogotowie Tow. ratunkowego, które niezwłocznie przybyło na miejsce.

Dopiero teraz jednakowoż okazała się trudność... Oto podmajstrzy, prowadzący roboty, chcąc uniknąć odpowiedzialności, uprzątnął z miejsca wypadku poranionego i nie chciał w żaden sposób wyjawiać, gdzie się tenże znajduje.

Pogotowie musiało odjechać bez niczego.

Ale ów wachmistrz nie dał za wygrane i po dłuższem poszukiwaniu, znalazł chorego w jednym z domów pod rogatką, leżącego bez wszelkiej pomocy lekarskiej.

Znów na jego wezwanie, o 3-ciej po południu, przybyło na miejsce pogotowie Tow. ratunkowego. Skonstatowawszy ciężkie uszkodzenia ramienia i żeber, na prośby żony nieszczęsnego robotnika, włożyło go na przenośne łóżko i umieściło w wozie, celem przewiezienia go do szpitala.

W chwili przecież, gdy wóz miał ruszyć, objawiła się nowa przeszkoda.

Ukazał się mocno podpity ów podmajstrzy w asystencji drugiego podobnego indywiduum i zamknawszy bramę, nie pozwolił wywieźć chorego. Wykrzykiwał przytem: „Wyście nie kontrolorzy budowlani, nie macie co tu robić“. Nie pomogły przedstawienia lekarza i służby, podpity obywatel wulecki groził wręcz obiciem i dopiero dowiedziawszy się, iż z koszar wezwano telefonicznie asystencję policyjną, ustąpił... Fakt ten sam mówi za siebie. Jest istotnie oburzający — i nie powinien ująć bezkarnie.

Strejk kafilrzy trwa ciągle i jesteśmy przekonani, że ze szkodą nietylko pracujących ale i pracodawców. Sześć tygodni dobiega od czasu, kiedy ogłoszono bezrobocie, a od tego czasu sprawa bardzo mało posunęła się naprzód. Z pomiędzy pryncypałów dwóch tylko, a mianowicie Goldstern i Kahlich przystali na żądania robotników i zatrudnili u siebie 40 ludzi, 100 zaś pozostaje dotychczas bez zajęcia. W odpowiedzi na pismo robotników z podaniem żadanego cennika, zmierzającego do ustalenia pewnej normy w wynagradzaniu pracy — przystali pryncypałowie odpowiedź, w której między innymi zaznaczają, że na powrót robotników do zajęcia czekają tylko do 15 b. m.

to znaczy do jutra, w przeciwnym zaś razie sprawa. dą robotnika z poza Lwowa. Urzeczywistnienie tej pogroźki byłoby ruiną dla naszych lwowskich pracowników. To też weszli oni w porozumienie ze stowarzyszeniami zagranicznymi robotników i — jak należy wnosić z otrzymanych od nich odpowiedzi — urzeczywistnienie pogroźki w całości przynajmniej nie będzie możliwem. Jaki więc obrót weźmie cała sprawa, dziś jeszcze przewidzieć trudno.

Wycieczka do Podhorzec. Z inicyjatywy „Gwiazdy“ lwowskiej odbyła się w niedzielę wycieczka do Podhorzec dla zwiedzenia pamiątek po królu Janie III. Wzięło w niej udział 42 osób. Wyjechawszy o g. 6 rano z Podzamcza, stanęli uczestnicy o g. 8 1/2 w Złoczowie, gdzie zwiedzono stary zameczek Sobieskiego, obrócony obecnie na sąd i więzienie karne, i miejsce pod pomnik Mickiewicza. Stąd w 7 wozach ruszono do Sassowa, gdzie zwiedzono fabrykę papierków cygaretowych. Gości oprowadzał współwłaściciel fabryki p. Józef Weiser wraz z dyrektorem, objaśniając z wyszukaną uprzejmością, szczegółowo każde stadium fabrykacji. Fabryka umyślnie przez ranek w dniu tym (mimo niedzieli) była w ruchu. Następnie cała drużyna pokrzepiwszy w parku swe ciała przy pomocy dostarczonego przez p. Weisera w obfitej ilości piwa podhorreckiego i wina została odfotografona przez jednego z obecnych amatorów.

W godzinę później byliśmy w Podhorcach, gdzie cała wieś z muzyką na czele wyległa na powitanie. Zwiedzanie zamku i jego zbiorów, tudzież kościoła, trwało 3 godziny. Po godzinie dalszej, niebawem do brej drogi, przybyliśmy do Oleska. Zamek tamtejszy przedstawia przykrą ruinę, nawet w dachu już świeżo kosztem kraju zbudowanym pełno dziur. Szkoda wielka! Uczestnicy wycieczki wrócili przez Ozydów do Lwowa po 10 w nocy, unosząc miłe wspomnienie.

Sprawa Przyjemskiego. W sobotę, jak donosiliśmy, aresztowano Józefa Przyjemskiego pod zarzutem obrazu majestatu, religii i zbrodni oszustwa, jakiej dopuścił się względem własnych kolegów. W ostatnich czasach Przyjemski pracował przy robotach magistrackich i — rzecz szczególna — pracował na „akord“. Przy tej samej robocie było z nim zajętych jeszcze trzech towarzyszy, dwom zaś z nich przychodziło przy wypłacie po 2 złr. 10 ct. Przyjemski jednak, wzięwszy za robotę 12 złr., towarzyszom, zamiast po 2 złr. 10 ct. wypłacił po 1 złr., wskutek czego przyszło między nimi do sprzeczki, bójki, aż sprawa cała oparła się o policję, gdzie rozgniewani koledzy złożyli zeznania, które w następstwie spowodowało aresztowanie „patrona“ robotników.

Z własnej winy. Skutkiem nieuwagi przy wsiadaniu na wóz na rogu ul. Zielonej i Torosiewicza, złamał wczoraj, około dziesiątej rano, prawą nogę Mikołaj Cymbała, zarobnik, liczący lat 26. Wstępując na wóz, włożył nogę między szprychy koła; wóz ruszył, a szprychy złamały mu nogę.

Pogotowie Towarzystwa ratunkowego opatrzyło go prowizorycznie i odwiozło do szpitala powszechnego.

Dwóch złodziei włamywaczy aresztował wczoraj agent policyjny Lieblieh. Byli to Jan Wilczyński i Stan. Tesuza. Z powodu zakazu policyjnego, Lwów nie powinien był dla nich istnieć wcale. Cóż, kiedy miasto to upodobałi oni sobie przed innemi, i mimo zakazu, ukrywając się przed okiem władz, wrócili do naszego grodu. Aresztowani stawili opór czynny, przemoc jednak zwyciężyła i skutych w kajdany doprowadzono do więzienia.

Kronika krajowa.

† Józef Jasiński. Jak z depeszy wiadomo, onegdaj zmarł nagle w Krakowie w 70 roku życia Józef Jasiński, były prezydent sądu krajowego, niegdyś poseł do Sejmu i Rady państwa, honorowy obywatel miast Krosna i Jasła. W długim szeregu lat służby państwowej i działalności obywatelskiej ś. p. Jasiński zaskarbił sobie powszechną cześć i poważanie, jako mąż wielkiej prawości charakteru, urzędnik gorliwy i zdolny.

Urodzony w r. 1828 w Rozwadowie, wstąpił 1853 r. jako praktykant do sądu w Rzeszowie, w r. 1854 został zamianowany auskultantem. Złożywszy w r. 1853 egzamin sędziowski, został w r. 1855 zamianowany adyunktem w Samborze, a w r. 1858 przydzielono go do służby przy prokuratury państwa. Jako adyunkt pełnił służbę przy sądach powiatowych w Jarosławiu, w Bursztynie, w Bieczu i Gródku. W r. 1867 został zamianowany sędzią powiatowym w Krośnie, a 1870 radcą przy sądzie obwodowym w Złoczowie. W r. 1872 przeniesiony jako radca do sądu krajowego we Lwowie i na tem stanowisku zamianowany członkiem komisji egzaminacyjnej na uniwersytecie lwowskim. W r. 1880 zamianowany radcą sądu krajowego wyższego we Lwowie. W czasie tej służby powołany został na zastępstwo prezydenta sądu obwodowego w Kolomyi, a w 1886 zamianowany prezydentem sądu krajowego w Krakowie. W r. 1887 powołany do godności wiceprezesa, a w r. 1890 prezesa komisji egzaminacyjnej na Uniwersytecie Jagiellońskim, którą sprawował aż do zgonu. W r. 1870 obrany posłem z okręgu sanockiego do Rady państwa, którą to godność sprawował przez trzy kadencje do r. 1887, sprawując zarazem przez cały czas obowiązki sekretarza Koła polskiego; równocześnie wybrany był posłem do Sejmu krajowego. Na stanowisku posła do Sejmu i Rady państwa odznaczał się nadzwyczajną gorliwością; za jego inicytywą przysłała do skutku doniosła ust. z r. 1872 w sprawach wekslowych, która powszechnie znana jest pod nazwą „ustawy Jasińskiego“. Za uściw, pełną poświęcenia służbę dla kraju i państwa został odznaczony w r. 1889 orderem Leopolda,

zaś w r. 1896 został mianowany komandorem orderu Franciszka Józefa.

Kraków, 13 b. m. (Od nasz. kor.) Poufne posiedzenie Rady miejskiej zwołane było na dziś dla obrad nad etatem i regulacją plac urzędników. Zakończono uchwalenie sprawy etatu urzędników koncepcyjnych. O manipulacyjnych będą dalsze obrady. Na chwilowo jawnem posiedzeniu zastanawiała się Rada nad pismem fabrykantów Zieleniewskich, niezadowolonych z oddania robót mechanicznych w rzeźalni, firmie niemieckiej z Kassel. Rada postanowiła odroczyć nad tą sprawą dyskusję.

Protest założyli katolicy robotnicy w Krakowie, grupujący się około stowarzyszenia „Jedność“ przeciw przemawianiu posła Daszyńskiego na uroczystości Mickiewiczowskiej, w czasie odsłonięcia pomnika. Żądają oni od komitetu, żeby przemawiał przedstawiciel katolickiego mieszczaństwa i katolickich robotników.

Jan Szczepanik, głośny wynalazca, przyobiecał wziąć udział w uroczystości „wianków“ w Krakowie. Zamówił sobie łódź, na której umieści dwa silne światła acetylenowe, nieznane dotąd szerszej publiczności i w łodzi tej, jego kosztem udekorowanej, płynąć będzie po Wiśle pod Wawelem.

Obywatelstwo honorowe miasta Grybowa nadała Rada miejska staroście Tustanowskiemu.

Mianowania kolejowe. Dr. Jan Hołyński, sekretarz II. kl. dyrekcji kolejowej w Linczu, mianowany został naczelnikiem I. oddziału dyrekcji kolejowej w Stanisławowie. — Przyjęci zostali: Mojżesz Horowitz, jako aspirant dla stacyi Monasterzyska; Stanisław Dobrzyński, jako wolontaryusz dla stacyi Chodczków wielki; Lipińska Helena, jako manipulantka dla Kolomyi; Nycz Michał, jako Wolontaryusz dla Wrochty. — Kazimierz Kasztelewicz mianowany naczelnikiem stacyi w Wasylkowcach. — Przeniesieni: asystent Stanisław Czaporowski z Podwysokiego do Zaleszczyk, jako naczelnik stacyi tamże; Lech Juliusz, adyunkt, z Wasylkowca do Nowosielicy; Singer Oswald, adyunkt, z Czudina do Wyżnicy; asystenci: Antoniewicz Jan z Kolomyi do Ickan, Chomiński Jan z Krechowic do Dżuryna, Deleń Mikołaj z Dżuryna do Kimpolungu, Groissl Gustaw z Kaczyki do Kocmania, Szelski Stanisław z Monasterzysk do Napolokoutz, Zarudzki Włodzimierz z Rudy do Czudynia; aspirant Vycichl Jarosław z Czerniowiec do Łużan; wolontaryusz Pudłowski Piotr z Bukaczowic do Monasterzysk.

Rada gminna w Miłowie została rozwiązana, a tymczasowe kierownictwo spraw gminnych powierzono notaryuszowi Karolowi Drodzowskiemu. Zastępca naczelnika gminy Bernard Stajer uznany został niezdolnym do pełnienia funkcji członka zwierzchności gminnej na przeciąg lat trzech.

Powód rozwiązania: nieprawidłowości w urzędowaniu wykryte przez komisję lustracyjną Wydziału krajowego, mianowicie p. W. Kwiatkowskiego i mactwa w ułożeniu list wyborczych dla wyboru nowej Rady gminnej — wskutek czego dotychczasowa Rada urzędowała lat 11.

Ofiarą piorunu, który w Boże Ciało uderzył w kościół w Chrzanowie, prócz pięciu zabitych, o czym donieśliśmy wczoraj, padło około stu ludzi porażonych. Szesnaście osób jest bardzo ciężko rannych.

Pożar. We wsi Krechowcach pod Stanisławowem w nocy z 4 na 5 b. m. zgorzało 10 budynków, przyczem 5-letnie dziecko gospodarza Hawryły Żyłuka poniosło śmierć w płomieniach.

Ślub p. Kazimierza Koniuszewskiego z panną Kazimirą Piórkiewiczówną, córką dyrektora szkoły im. Staszica, odbędzie się we czwartek, dnia 16 bm. o godzinie 11 przed południem w kościele OO. Bernardynów.

Ogródek froeblovski pani Jaroszyńskiej w pałacu hr. Fredrów przy ulicy Fredry — zwiedzał tymi dniami inspektor szkół lwowskich p. Tokarski i wyrażał się z wielkiem uznaniem co do prowadzenia zakładu całego. — Ogródek ten był zwiedzany także przez p. Fryderykę Grottową ochmistrzynię kursów froeblovskich przy seminarjum żeńskim, która też samo bardzo pochlebnie wyrażała się o korzyści tejże szkółki, wzorowo działającej na uczyszczającą działwę. Szkółka cieszy się sympatją władz szkolnych w zupełności, jakoteż rodzin interesowanych. — Dodajmy do tego otoczenie jednego z największych ogrodów w śródmieściu, a będziemy mieli dodatni obraz intelektualnego i fizycznego rozwoju małych roślin, opiece tejże szkółki powierzonych.

Frekwencja przeciętna w roku bieżącym w drugim półroczu wynosiła przeciętnie około 40 działwy. Pani Jaroszyńska nie od dziś cieszy się głośnie a rzetelnie zasłużoną sympatją publiczności.

Związek katolickich Towarzystw i Zakładów dobroczynnych we Lwowie poleca miłosierdziu publicznemu rodzinę C., składającą się z babki, matki, niedoleżnych, oraz z 5 dzieci bez żadnego zaopatrzenia, z których najstarszy syn, mający składać egzamin sądowy, nie ma na to środków. Nędra nad wszelki wyraz! Upadek tej rodziny nieuchronny, jeżeli pomoce nie pośpieszy.

Datki prosimy nadsyłać na ręce skarbnika ks. Ł. Bobrowicza, ul. Pijarów 1. 11.

Zgubiono przy ul. Kurkowej dnia 13. b. m. około godz. 5 po południu srebrny zegarek damski z łańcuszkiem srebrnym. Znalazca raczy zgłosić się do dyrekcji szkoły żeńskiej im. św. Antoniego ul. Łyczakowska, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

Upadłość. Sąd krajowy w Krakowie otworzył konkurs do majątku Altera Rozmarina, kupca w Krakowie.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Rozruchy w Jasielskiem.

Jasło, 14 czerwca. Rozruchy antyżydowskie przybierają groźne rozmiary. W całym prawie powiecie jasielskim splądrowano karczmy. Za Dębowcem żandarm zabił chłopca, Czajkę; — zarekwirowano dwa bataliony wojska. Akcja zdaje się mieć kierowników. Mają krażyć kartki: „Rozporządzenie z urzędu: bijmy żydów!“.

Napad 400 chłopów na Biecz, odparli żandarmi. Mówią, że Stojalowski w sobotę, ukryty przez konduktorów i przedmieszczan, kierował prawyborami.

Jasło, 14 czerwca. Według oficjalnych doniesień, zaburzenia w Jasielskiem trwają dalej. W Kołaczycach panuje spokój, natomiast w okolicznych wsiach rozruchy o charakterze antisemickim przybierają większe rozmiary. W Świerchowej około Żmigrodu użyla żandarmerya broni, przyczem padł jeden rzemieślnik. Na miejsce wypadku przybył starosta, oddział wojska i żandarmerya. W Sobniowie pod Jasłem zniszczyli tumultanci 3 szynki. Aresztowano wójta i 5 robotników. W rozruchach bierze udział przeważnie młodzież robotnicza, która plądruje szynki.

Wobec koniecznej potrzeby większych posiłków wojska, starosta Majdowicz porozumiał się z komendą korpusną w Krakowie, która wysłała dwa bataliony, dla uśmierzenia zaburzeń. Dotychczas aresztowano przeszło 50 osób. Ludność żydowska bardzo zaniepokojona. Majętniejsi opuszczają te strony.

Gorlice, 14 czerwca. W nocy 4 żandarmów ze strażą odparło od strony Bieczy napad 400 chłopów z jasielskiego powiatu. Obawiają się ponownego napadu na Biecz i Gorlice. Wojsko przybyło tu z Tarnowa.

Stanisławów, 14 czerwca. Przybył tu namiestnik hr. L. Piniński w towarzystwie starosty W. Zaleskiego. Na dworcu oczekiwali namiestnika: starosta Prokopczyc, burmistrz z Radą miejską, Rada powiatowa i liczne deputacje stowarzyszeń. Ztąd udaje się namiestnik do Kołomyi.

Wiedeń, 14 czerwca. Wszystkie dzienniki rozwodzą się nad wczorajszym odroczeniem Rady państwa.

Fremdenblatt nie widzi w tem odroczeniu ani aktu poskromienia, ani wyrazu życzliwości dla którejkolwiek partii ze strony rządu; jest ono raczej wyrazem wszechstronnej konieczności, której rząd nie mógł uniknąć. Przyszłość parlamentaryzmu leży przedewszystkiem w pojawieniu się statecznego zmysłu politycznego, w zwycięstwie poważnego patriotycznego uczucia obowiązku nad ustawicznymi podnieceniami radykalizmu.

Frdbl. pisze, że już po konferencji przewodniczących klubów można było przewidzieć, co się stanie. Izba sama z góry ogłosiła swoje bankructwo. Zaplanował w niej duch radykalizmu i zagłuszył wszelkie austriacko-państwowe uczucia. Wprawdzie p. Kramarz w ostatniej swej mowie zaśpiewał już *de profundis* parlamentowi, my jednak nie tracimy nadziei, że parlament jeszcze odżyje. Przez odroczenie Rady państwa rząd ani nie czyni ustępstw nikomu, ani przeciw nikomu nie występuje. Uczynił to, co w danej chwili było koniecznem.

Neue Fr. Presse zapewniając, że w sprawie odroczenia Rady państwa nie było żadnego nieporozumienia w łonie ministerstwa i że na ten krok zgodzili się jednomyślnie wszyscy członkowie, donosi, że zebranie się ponowne Rady państwa naznaczone jest na koniec września. W tym czasie doloży się usiłowań, aby usunąć wszelkie przeszkody przez układy ze stronnictwami — i przemawia za tem, aby rząd corychlej rozpoczął te układy z Niemcami.

Neue Freie Presse nazywa odroczenie parlamentu polityką morfiny. Lekarz, gdy jest bezradny a chce bezradność swą zataić, daje choremu morfinę, aby uśmierzyć ból, choroby jednak w ten sposób wyleczyć nie można. Podobnie hr. Thun odracza parlament, aby nie słyszano krzyku, ale nie wchodzi głębiej w przyczyny choroby. Odroczenie Rady państwa jest świadectwem ubóstwa gabinetu. Odraczać lub zamykać parlament potrafi każdy *Hinz i Kunz*, który nosi frak ze złotym kołnierzem, Austrii wszakże potrzeba ministrów nie takich, którzy zamykają, ale takich, którzy otwierają parlament. Niedawno jeszcze można było przypuszczać, że hr. Thun przyszedł z pewnym planem i że sam był przeświadczony o swej racji bytu. Obecnie brak planu wszelkiego, nie ulega już żadnej wątpliwości i pytanie tylko, po co hr. Thun stoi jeszcze na czele gabinetu.

Rząd nic nie uczynił dla uspokojenia Niemców, tak dłużej trwać nie może. Nie parlament, ale hr. Thun stoi przed ostatnim terminem. Do jesieni musi się wszystko rozjaśnić, pozostanie tylko na wieki skandalem, że ze strony prawicy usiłowano zepchnąć rząd na drogę gwałtu. Jeżeli jest prawdą, że hr. Thun ma na nowo wejść w rokowania z Niemcami, to powinien się spieszyć, bo maluczko, a będzie zapóźno.

Neues Wiener Tagblatt powiada, że odroczenie parlamentu jest może początkiem programu Thuna, którego zresztą dotychczas nikt nie zna.

Neues Wiener Tagblatt ogłasza rozprawę pewnego znamienitego członka parlamentu, który powiada, że poważne polityczne stronnictwa, a między

niemi prawdopodobnie także katolickie stronnictwo ludowe upomniało się o powstrzymanie sporów parlamentarnych, które przecież nie mogą doprowadzić do żadnego pozytywnego rezultatu, a tylko podniecają coraz bardziej rozgoryczenie i nienawiść. Przewidywaniem tem, musiał się kierować rząd tem więcej, że zadaniem jego jest misja pacyfikacyjna, a nie może dopuścić, aby spełnieniu tej misji przeszkadzało dalsze ponawianie się konwulsyj parlamentarnych. Dlatego odroczenie muszą życzliwie powitać wszyscy uczeni politycy.

Ostdeutsche Rundschau również mniema, że nie było wcale przyczyny rozwiązania, przynajmniej takiej przyczyny, która by leżała po za ministerstwem. Thun poprostu uciekł przed parlamentem, bojąc się głosowania nad wnioskami językowymi i pragnie dalej rządzić przeciw Niemcom. Dla nas Niemców jednak nie istnieje w tem państwie nikt i nic więcej, tylko naród nasz, któremu wszystkie siły nasze poświęcimy. Udamy się teraz do wyborców.

Vaterland mniema, że odroczenie jest tylko dalszym ogniwem w wielkim łańcuchu środków, zmierzających do ukojenia zburzonych umysłów, a inne dalsze cele uważa za wykluczone.

Deutsche Zeitung w odroczeniu upatruje bankructwo ministerstwa Thun-Baernreither. Jeśli teraz rząd nie znieśnie rozporządzeń językowych, to szkoda zwoływać parlament w jesieni, bo z pewnością nie będzie lepiej.

Deutsches Volksblatt na nowo podnosi, że jedynym wyjściem z obecnego bagna jest zamiana ustroju centralistycznego na narodowo-federalistycznego.

Neues Wiener Journal zaś domaga się zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, które wzmocni siły parlamentu i rządu.

Wiedeń, 14 czerwca. O przyczynach zawieszenia Rady państwa *N. Fr. Presse* donosi, że wywołała je zarówno bezcelowość rokowań w sprawie głosowania nad wnioskami językowymi, jak i obawa, aby parlament nie rozszedł się pod wrażeniem odroczenia dyskusji nad odpowiedzią hr. Thuna w sprawie zajęć grackich.

W każdym razie odroczenie to jest zwycięstwem przychylnego Niemcom prądu w łonie gabinetu. Mimo zaprzeczenia, jest w tem niewątpliwe ustępstwo dla Niemców, szczególnie zaś dla Baernreithera, któremu umożliwiono w ten sposób dalsze pozostanie w gabinecie.

Jest rzeczą pewną, że jeśli nie zajdzie coś nieprzewidzianego, rząd w połowie września zwoła parlament na nowo, przerwę zaś zamierza wyzyskać dla dalszych rokowań z lewicą, ale w drodze nieoficjalnej. W sferach miarodajnych zaprzeczają, jakoby rząd myślał o stosowaniu środków gwałtownych lub przewrotowych. Wprawdzie ze strony prawicy nagle hr. Thuna, aby okrojował nowy regulamin dla Izby, rząd jednak dotychczas nie przychylił się do tego żądania.

Wiedeń, 14 czerwca. *Vaterland* zarzuca Niemcom, że chcą rozmyślnie udaremnić prace komisji ugodowej, wybranej przez Sejm morawski.

Wiedeń, 14 czerwca. Hr. Gleispach podczas ostatniego pobytu w Wiedniu wyrazić miał życzenie, aby go przeniesiono z Gracu. Obecnie słychać, że Gleispach przeznaczony jest na jedno z miejsc, które w najbliższych dniach się opróżni, a mianowicie albo na prezydenta senatu przy najwyższym trybunale, albo na prezydenta sądu wyższego w Innsbrucku.

Wiedeń, 14 czerwca. Jeden z wybitnych polityków prawicy wyraził się, że rząd ciężko zbłądził, odraczając Radę państwa. Rozdrażnienie umysłów ciągle się wzmaga. Odroczenie wyjdzie tylko na korzyść radykałów, którzy na zgromadzeniach będą teraz podburzać ludność w dalszym ciągu. Rząd powinien wnieść projekt ustawy językowej, aby dać materiał do dyskusji. Rząd musi znaleźć drogę wyjścia z obecnej sytuacji, choćby się to stać miało ze szkodą teraźniejszego parlamentu, za którym żaden dobrze myślący obywatel austriacki żyć nie urobi.

Wiedeń, 14 czerwca. Pomimo odroczenia Rady państwa w gmachu parlamentu panuje dziś ruch ożywiony. Odbywa się mnóstwo posiedzeń klubowych. Przed południem obradowały kluby lewicy nad manifestem do wyborców. W tym samym celu zbierze się popołudniu komitet wykonawczy prawicy. Prawdopodobnie już dziś wieczorem komunikaty te będą ogłoszone.

Wiedeń, 14 czerwca. Dziś o godz. 9 odbyło się posiedzenie parlamentarnej komisji prawicy. Byli na niem także przedstawiciele katolickich ludowców Ebenhoch, Dipauli i Karlon. O godz. 12 zjawił się w parlamencie hr. Thun.

Na zebraniu niemieckiej partii ludowej wyrażono Steinwenderowi podziękowanie za jego stanowisko w deputacji kwotowej. Uchwalono w komunikacie do wyborców rozwinąć program stronnictwa na przyszłość.

Stronnictwo chrześcijańsko-socjalne w komunikacie swym żąda zniesienia rozporządzeń językowych, protestuje wszakże przeciw wspólnej akcji z Schoenererem.

Liberec, 14 czerwca. Burmistrz gminy tu-tejszej rozesał do wszystkich gmin niemiecko-czeskich odezwę, namawiającą do ponownego odmówienia rządowi sprawowania czynności poruczonego zakresu działania. Odezwa nawołuje do urządzenia ogólnego niemiecko-austriackiego wiecu.

Berno mor. 14 czerwca. Mimo środków ostrożności zarządzonych przez policję, wczoraj wieczorem przyszło znowu do starć Niemców z Czechami na Rudolphstrasse. Policja musiała dwukrotnie ulicę opróżniać. Z powodu dalszego gromadzenia się na wielkim placu przy Fröhlichergasse, w bliskości niemieckiego domu, policja również musiała wkroczyć. Starcia skończyły się bójkami. Kilku policyjantów rannych, 15 osób aresztowano. O godz. 10 zapanował spokój.

Berlin, 14 czerwca. Biuro Wolfa donosi, że znana firma zbożowa Józefa Leitera, wyprzedaje na gwałt zboże niżej cen własnych. W Chicago, jak słychać, sprzedała już przeszło 10 milionów buszli pszenicy. Ojciec Leitera odmawia synowi w tych kłopotach, olbrzymią spekulacją wywołanych, wszelkiej pomocy.

Konstantynopol, 14 czerwca. Z miejscowości Ferrana, donoszą o nowych gwałtach, jakich się dopuścili Czarnogórcy przy przekroczeniu granicy. Porta wniosła protest u posła czarnogórskiego.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt 14 czerwca. Depesza przysłana od komendanta jednej wyspy w grupie Filipińskiej do ministra wojny, opiewa: Chociaż wysłałem siedm małych parowców na wyspę Luzon, mimo to ciągle jestem bez wiadomości z Manili, bo nieprzyjaciel przeciął wszystkie telegraficzne połączenia z południową częścią tej wyspy. Wiadomości, otrzymane za pośrednictwem angielskiej kanonierki, mówią, że położenie w Manili dnia 1. b. m. nie uległo zmianie. Powstańcy na wyspie Mindanao uderzyli na linię wojskową, jednak na dwu punktach zostali odparci i stracili 36 w poległych. Po naszej stronie 7 poległych i 18 rannych.

Amerykański krążownik, który bez światła w nocy z 5 na 6 wpłynął do tutejszego portu, gdy poznał, gdzie się znajduje, zwrócił się w kierunku południowym. Zresztą o eskadrze nieprzyjacielskiej nie ma żadnej wiadomości.

Dokładam starań, aby wojsku i mieszkańcom miejscowym przyjść w pomoc środkami miejscowymi.

Nie wiem, czy generalny kapitan jest w styczności z wyspą. Mogę zapewnić, że usposobienie wojska jest wysmienite.

Madryt, 14 czerwca. Minister spraw zagranicznych zaprzecza stanowczo pogłoskom, jakoby kilka amerykańskich okrętów zamknąć miało dostęp do kanału, prowadzącego do Santiago de Cuba.

Madryt 14 czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu Korteżów jeden z posłów zapytał, czy to prawda, że Amerykanie zajęli jedną prowincję w grupie Filipinów. Na to odpowiedział minister spraw wewnętrznych, że rząd nie otrzymał o tem żadnej wiadomości.

Na inną interpelację odpowiedział minister wojny, że rząd dotąd nie otrzymał żadnej urzędowej wiadomości o wyładowaniu Amerykanów na Kubie.

P. Uria postawił wniosek, aby nad sposobem administrowania generalnych gubernatorów: Blanco, Palavieja i Primo de Rivera na Filipinach rozpocząć dochodzenie. Krytykował surowo postępowanie Blanki, który dał się zaskoczyć wybuchowi powstania krajowców na Filipinach, kiedy tam był gubernatorem. Za to spada odpowiedzialność na niego. — Dalej tak samo potępił administrację marszałka Primo de Rivera, na niego bowiem spada cała wina za stan obecny na Filipinach.

Minister kolonii odpowiedział krótko, że rząd obecny nie ma wcale obowiązku bronić dawnych ministrów.

Potem przystąpiono do dalszej rozprawy budżetowej.

Waszyngton, 14 czerwca. Departament wojny obwieszcza o rozpoczętych już gorliwych przygotowaniach w sprawie wysłania drugiej ekspedycji inwazyjnej na Kubę.

Nowy Jork 14 czerwca. Dwaj porucznicy, którzy brali udział w walce z Hiszpanami na południowo-wschodnich wybrzeżach Kuby, powrócili do Nowego Jorku i opowiadają, że Amerykanie stracili tylko jednego żołnierza.

Mimoto donoszą, że walka była bardzo zacięta, a Hiszpanie znaczne odnieśli straty.

Okręt wojenny amerykański „Texas“ zajmuje się dalszym wzmocnieniem załogi.

Depesze handlowe z d. 14 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 14 czerwca. Dziś o godz. 1/2 z południa notowano: Kredyty austriackie 359—, Kredyty węgierskie 400.50, Anglobank 157.50, Unionbank 295.50, Bankverein 268—, Laenderbank 227—, Boden Credit 469—, Alpiny 161.80, Rima Muranya 252—, Prager Eisen 738—, Kolej państwowa 361.25, Elbethal 261.50, Lombardy 78—, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 99—, Renta majowa 101.85, Węgierska renta złota 121.05, Losy tureckie 61.50, 20 franków 9.52, Marki niemieckie 58.86.

Berlin 14 czerwca. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 224.75, Disconto Commandit 200—. Usposobienie słabe.

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 13 czerwca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 10.50 do 11—. Żyto gotowe 8.25 do 8.50. Owies obrobiony 2.40 do 2.70. Jęczmień pastewny 7.25

do 7-50. Jęczmień browarny 8— do 8-50. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch — do 7-25. Groch do gotowania 8-25 do 9—. Wyka — do 6-75. Bobik 7-25 do 7-50. Hreczka 9-75 do 10-50. Kukurydza stara 5-50 do 5-70. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 60— do 65—. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco stacye kolei gotowy 18-50 do 19—; na termina 18-50 do 17—.

Uspokojenie słabsze, ceny pszenicy i żyta dalej się obniżają, również owies obniżył się w cenie, kukurudza jedynie utrzymuje się w cenie. W spirytusie tendencja niezmienna, dążeńść atoli zniżkowa przeważa.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“
ul. Trzeciego Maja 1. 3.
pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.
Przyjechali dnia 14 czerwca.

Hr. K. Scipio i dr. G. Romer z Krakowa. — J. Sierakowska z Wybranówki. — Dyr. L. A. Lohnstein i A. Weissberger z Wiednia. — M. Waligóra z Nowego Sącza. — N. Kobylańska z córką z Snowidowa. — J. Katay z Tryestu. — R. Wrigh z Ustrzyk. — Mac Garwey z Gorlic.

Hotel francuski.
Lwów, pl. Maryacki.
W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.
(F. C. Proksch.)
Przyjechali dnia 14 czerwca.

Br. Fröhlich z Czerniowiec. — M. Pszyk z Kosowa. — M. Kirchenberger ze Stryja. — P. Rosenthal z Brodów. — P. Abgarowicz z Bratyszowa. — O. Januszkiewicz z Komarna. — S. Bieńczyński z Przemyśla. — S. Melcher, J. Kobliha, F. Pohl, J. Rosset, K. Reinisch z Wiednia. — P. Dwernicka z siostrą ze Schodnicy. — Gabriela Śnieżko Zapolska z Krakowa. — Ludwik Szczepański z Krakowa. — P. Iskierski ze Lwowa.

79 NA PODOLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał
WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

— Wola umarłych bywa rzeczą godną poważania — odparł Kazimierz — ale tylko wtedy, kiedy jest godziwą. A ci umarli nie mieli prawa robić ze swoim majątkiem i z nazwiskiem Wielohorskich tego, co zrobili. Napisali swoją ostatnią wolę w myśli pokutniczej, a jednak zgrzeszylibyśmy ciężko, gdybyśmy się do tej ostatniej woli zastosowali, bo namawialibyśmy Jasia do tego, aby rozporządzał samowolnie cudzym majątkiem i aby pozostał w bezprawnym posiadaniu cudzego nazwiska.

Maksym, słuchając wywodów Kazimierza, zamyslił się głęboko. Rzekł teraz:

— Pan Osmiański ma słuszną, taką drogę wskazuje obowiązek Jasiowi i od niej odstąpić nie może. Odda dokumenta w ręce mojego ojca, a jeśli mój ojciec osądzi, że Jaś powinien pozostać dziedzicem Czornej i hrabią Wielohorskim, pozostanie prawnie przy nazwisku i majątku.

— Tak nie jest — podjął Jan. — Kazimierz ma słuszną, wskazując mi oczywistą drogę obowiązku i po niej pójdę jutro. Ale jeśli twój ojciec,

Teatr hr. Skarbka.
Występy Grona Artystów Teatru Miejskiego w Krakowie
Kierownik: H. T. Pawlikowski. — Reżyser: L. Solski.
We wtorek d. 14 czerwca 1898.
Nowość! po raz pierwszy: Nowość!
LWIA UCZTA
sztuka w 5. aktach F. de Curel.

O S O B Y:	
Jan de Sancy	PP. Śliwicki
Hrabia de Sancy	Sobiesław
Boussard, ojciec	Solski
Jerzy Boussard	Węgrzyn
Prosper Charrier	Siemaszko
Książd Paweł Charrier	Kotarbiński
Robert Charrier	Roman
Journet	Mielewski
Collet	Zawierski
Służący	Jejdo
Luiza de Sancy	Przybytko
Marysia Pirdy	Siemaszkowa
Magdalena	Wolska
Katarzyna	Senowska
I.	Puchalski
II.	Zawierski
III.	Kamiński
IV.	Popławski
V.	Wójcicki
VI.	Przybyłowicz
VII.	Preisner
VIII.	Suchy
IX.	Mejzner
X.	Huget
XI.	Czaki
XII.	Kościakiewicz

Początek o g. w pół do 8., koniec o 11 wiecz.

Oświadczam niniejszem, iż kracząca pogłoska, jakoby p. Witold Manastyrski, słuchacz Politechniki lwowskiej denuncyował gdziekolwiek p. Teodora Rybaka, b. nadzyna kolejowego, — jest nieczemnem oszczerstwem, a autor tegoż oszczerstwa, trzymający się w ukryciu, zasługuje na miano podłego tehorza.

Ignacy Szpytko
pom. techn. c. k. Namiestnictwa.

Maksymie, nie chciał wziąć majątku, dla jakichś powodów znanych tylko jego sumieniu, nie mógłbym dalej uważać Czornej za mój majątek i musiałbym odstąpić ją wraz z nazwiskiem Teodorowi.

— Nie mogę żadną miarą przypuścić — rzekł Kazimierz — aby Oleksa Kilimko nie przyjął majątku i nazwiska.

— To jest bardzo prawdopodobne — odezwał się Teodor — to jest prawie pewne. Panowie nie znacie mojego ojca. To człowiek straszny, a dziwny, nigdy tego nie zrobi, co by zrobił człowiek zwyczajny.

Kazimierz ciągnął dalej:

— Więc jeżeli Oleksa Kilimko zażąda, aby Jaś pozostał dalej w posiadaniu majątku i nazwiska, musi Jaś spełnić jego wolę. Gdyby zrobił co innego, działałby wprawdzie pod wpływem szlachetnej egzaltacji, ale działałby źle i bezprawnie, bo jeden tylko Oleksa ma prawo rozporządzania tym majątkiem i losem swoich synów.

— Mój ojciec nie może rozporządzać nie może — zawołał Teodor — jest człowiekiem zupełnie ciemnym na duchu.

— Prawo i sprawiedliwość nie znają w tym względzie różnicy pomiędzy wykształconymi i prostakami.

— Ale prawo nie daje szaleńcom władzy nad majątkiem i nad dziećmi. A mój ojciec jest pastwą dziwnych namietności, sprowadzających go na manowce bliskie obłąkania. Niebezpiecznie nawet, aby-

+ Aleksandra z Kwiatkowskich Bielańska
żona zastępcy dyrektora Banku hipotecznego we Lwowie, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnąła w Panu dnia 14 b. m. o godzinie 5 1/2 rano. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 15. b. m. o godzinie 6 po południu z domu żałoby przy ul. Sykstuskiej 1. 43.

Jako pewną lokację kapitałów
polecamy
4% Obligacje Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4 1/2% Oblig. kom. Banku kraj.
kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL I LILIEN
Dom bankowy i Kantor wymiany.
Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz
Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy
do ciągnięcia 1 lipca 1898
na
Losy wiedeńskie komunalne
po 4-50 zł. w. a. wraz ze stemplem.
Główna wygrana 400.000 koron.
Uprasza się o wcześnie zamówienia, gdyż na 2. dn przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.
Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.
Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Obrońca w sprawach karnych
RADCA
Dr. Władysław Daisenberga
otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ulicy Zybkiewicza 1. 2., I. piętro.

ście panowie szli do niego. Niedawno temu, oto przedwczoraj, mało, że nie zabił Jasia, kiedy przyszedł do jego chaty.

— Niech mnie zabije całkiem! Może lepiej dla mnie będzie — rzekł na to Jaś. — Kazimierz wskazał mi jedynie słuszną drogę; po niej stąpać będę, a o tem, co się stanie, jeśli Oleksa majątku nie przyjmie nie warto mówić, bo taka rzecz się nie stanie.

— I ja tak samo sądzę — zawtórował Kazimierz.

Podając wieczerzę, zasiedli do niej milcząc i nie jedząc prawie nic. Jaś patrzył w jakąś szarą i niejasną przyszłość, która mu się zdawała dlatego głównie okropną, że w niej nie widział przy sobie szczęśliwej Mani, opartej o jego ramię. August widział bezpośrednio przed sobą licytację Ruszczyk, a dalej skandal nieopisany, wynikły z utraty nazwiska. Paliło go, nie mógł usiedzieć na miejscu, chciał jak najprędzej uciec z Czornej. Kazimierz bolał nad wszystkim, jakby nad osobistym nieszczęściem, ale myślał przedewszystkiem o tem, jakby panią Idalię przygotować do ciosów, jakie ją spotkać miały. Teodor pocierpał na myśl, że nowe dziwactwo ojca gotowo go pozbawić złotej doli, jakiej się już dotykał rękoma; bo nie umiał teraz myśleć o niczem innem, jak tylko o tem, że będzie wielkim panem. Maksym łamał sobie głowę nad sposobem odwrócenia nieszczęścia, które spadało na głowę Jana i niebezpieczeństwa grożącego ojcu. (C.d. n.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.		
Dnia 13. czerwca 1898 r.		
Ogólny dług państwa.		
	placę bieżącą	
Renta papierowa maj-listopad	101.80	102.—
„lut-yierpień	101.75	102.05
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.80	102.—
kwiecień-październik	101.75	101.95
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	103.50	104.50
„ 1860 po 500 zł. wa. 5%	141.50	142.50
„ 1860 po 100 zł. 5%	160.75	161.75
„ 1864 po 100 zł.	193.—	193.—
Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.		
Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.35	121.55
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.50	101.70
Renta inwest. austr. 8 1/2% za 200 kor.	92.10	92.30
Obligacje kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.—	100.—
Kol. Cesarz. Bliźniety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	119.50	120.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.50	129.50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.20	100.20
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	212.—	212.80
Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	118.50	114.50
„ w złocie za 200 zł. 5%	133.—	—
Kol. bukowinśkie lokal. za 200 kor. 4%	99.—	100.—
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.25	100.25
Kol. lwowsko-czern.-jaszkiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.50	100.50
Dług państwa krajów korony węgierskiej.		
Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.05	121.25
„ w wal. kor. za 200 zł.	99.—	99.20
„ obl. prem. za 100 zł. 4%	100.40	101.40

Inne publiczne pożyczki.		
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1898 los. za 200 zł. kor. 4%	97.65	98.65
Bukowinśkie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102.75	103.50
Galic. poż. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	97.80	98.70
Galic. obl. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.20	99.20
Pożyczka premiiowa m. Wiednia z r. 1874 100 lat 4 1/2%	173.25	174.25
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96.—	96.30
Renta włoska za 100 kor. 4%	110.—	111.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	36.—	37.—
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	61.—	62.10
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	—	—
Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.70	99.60
„ „ obl. pr. z r. 1880 3%	120.—	121.—
„ 1889 8%	117.75	118.50
Bukowinśkie zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.75
„ los 4%	96.80	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.80
„ 50 lat 4 1/2%	100.75	100.90
„ 60 lat za 200	96.75	97.65
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	97.30	97.60
„ 4% los. 41 lat	98.—	98.50
„ 4% stare	97.75	98.85
„ 4% za 200 kor.	96.80	96.80
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.80	101.20
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2 lat za 200 kor. 4 1/2%	100.50	—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.20	101.20
Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	93.15	94.15
Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.75	99.75
Gal. kol. lok. miedzi. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	103.30	109.—
„ 1875 za 200 zł. 5%	108.30	109.—
„ 1887 za 200 zł. 4%	93.50	99.50
Akcyje banków (za sztukę).		
Banku Anglo austr. 120 zł.	157.—	158.—
Pesz. banku handl. 600 zł.	1430.—	1434.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ni.	859.12	859.75
Węg. banku kredyt. 200 zł.	400.78	401.25
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	750.—	751.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	393.—	398.—
„ dla handlu i przem. 200 zł.	—	—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	227.—	227.50
„ Austro-węg. 600 zł.	918.—	916.—
„ Związek. (Unionbank) 200	298.60	297.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	132.75	135.—
Złotostenska banka 100 zł.	129.50	129.75
Akcyje przedsiębiorstw transportowych.		
Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—	—
„ (akc. zakł.) 200 zł.	8515	8525
Kolei póln.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	298.—	294.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	198.—	200.—
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200	880.75	881.25
„ państwowych 200 zł. per ult.	78.—	73.60
„ południowej 200 per ultimo	211.50	212.50
„ węgier. galic. f. 200 zł.	—	—
Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.		
Galic. karpac. naft. towarz. 509 kor.	161.70	162.20
Anstr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	735.—	737.—
Praskiego Tow. żelarn. przem. 209	612.—	620.—
Schodnica 500 kor.	187.25	188.—
Tureckie zara. tytoniow. 500 fr. per ult.	175.—	177.—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	—	—
Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basillca) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	200.25	201.25
Clary 40 zł. mk.	65.—	65.50
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	171.—	175.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.75
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.—	23.—
Ofen 40 zł.	64.—	66.—
Pulffy 40 zł. mk.	66.—	67.—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.30	20.90
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.50	11.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	27.—	29.—
Salm 40 zł. mk.	85.—	85.75
Pożyczka m. Salburga 20 zł.	29.25	29.95
St. Romis 40 zł. mk.	79.50	80.50

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	60.—	54.—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	161.—	—
„ m. 50 zł. 4%	73.—	—
Waldesteina 20 zł. mk.	60.—	64.—
Waluty.		
Dukat cesarski	5.68	5.69
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.52	9.58
20-markówka	11.75	11.79
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.82 1/2	68.92
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.32 1/2	44.42 1/2
Ruble (za 100 rs.)	127.—	127.09
Berlin, dnia 13. czerwca:		
Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101.50	—
„ 3 1/2 proc.	100.00	—
Pozn. listy rentowe 4 proc. Serya A.	91.40	—
„ 3 proc. Serya A.	91.40	—
Pozn. obligacje prow. 8 1/2 proc.	99.70	—
Pozn. pożyczka prowinc. 8 proc.	—	—
Poznańska pożyczka miejska	169.80	—
Austriackie banknoty	101.50	—
Austriacka renta srebrna	216.50	—
Rosyjskie banknoty	101.—	—
Rosyjskie 4 1/2 proc. listy zastawne	—	—
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	101.—	—
Warszawa, dnia 13. czerwca:		
Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.35	—
„ drobne	100.25	—
Ros. Poż. Prem. z roku 1884	287.—	—
„ 1886	249.—	—
Obl. prem. Banku zał. chłopskiego	219.—	—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.55	—
„ miasta Warszawy ser. VII.	101.70	—
„ 4 1/2 proc.	101.—	—
Akcyje dr. Żel. Warsz. Wied.	—	—
Petersburg, dnia 13. czerwca:		
Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	235.50	—
„ z r. 1886	247.50	—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	99.—	—
„ rosyjskie	151.—	—
„ kijowskie	100.25	—
„ wileńskie	100.87 1/2	—
„ charkowskie	100.—	—
„ chersońskie	101.—	—
Akcyje Banku ziem. Besarab.-taurydz.	—	—

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezesa kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Skerwiczyńskiego. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorków i niedziel w przedpołudniu wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna łac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomnego). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauroplitna, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko o 10.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batoroego, Namiestnictwo, Zakład Ossoluskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Główna, Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto zwiedzić zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzielę od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii“ i Labelskiej, usypany na pamiątkę 300-letniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przem. iu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdys Biesiadnych przy placu Hallickim. Wstęp wolny w po-tek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Przemysłowa wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. w niedzielę i święta od godziny 10 do 1.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2., z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3. do 5. popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa fiakrów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 60 ct. — 1 konna 35 ct. — na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec i z., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w popoł., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wiecz.

Z Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 3:04 w nocy, posp. 2:15 w popołudnie, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:30 wiecz.

Z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w popołudnie, osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wiecz.

Ze Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w popoł. o 10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Bełżca i Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7:50 rano.

Z Jarosławia osob. 10:45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w popoł. 7:57.

Ze Lwowa odjeżdżają:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w popołudnie, osob. 6:46 popoł., posp. 10:40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6:15 rano, osob. 9:53 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przedpołudniem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:80 po połud., osob. 10:05 wiecz.

Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przedpoł. 6:30 po połud. 7:00 wiecz.

Do Bełżca i Sokala osob. 9:55 przedpoł., osob. 7:10 wiecz.

Do Tarnopola i Brodów (z Podzamcza) osob. 7:15 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4:55 popoł.

Do Janowa osob. 9:28 rano, osob. 3:11 po południu 8:40 wiecz.

Odrobne ogłoszenia.

Prześcieradła i podściółki gumowe na metry i gotowe w różnych wielkościach i gatunkach poleca **O. T. Winckler Syn**, Lwów, Rynek 1. 28. 2

W Willi 1. 26 ul. Kurkowa 3, duży pokój i przedpokój do najęcia. 1888

Dobra Jasienica, powiat Brzozów 3 folwarki razem lub pojedynczo do wydzierżawienia od 1-go lipca. Warunki u St. Ostaszewskiego, Klimkówka, p. Rymanów 1878

Zgubiono w sobotę w elektryce pulares z pieniędzmi. Rzetelny znalazca raczy się zgłosić: Katz, Sykstuska 31. 1894

Młodego sprytnego pomocnika, poszukuje handel korzeni i delikatesów **Z. Zadurałowicz i Sp.**, Lwów ul. Akademicka 6. 1868

Achilles

ogier pełnej krwi angielskiej, 11-letni po Blankenerze od Sixtine po Giles the First maści kasztanowej do sprzedania. Zarząd dóbr **Rakowa**, poczta Nadyby Wojutyce. 1887

Zginęła suczka „Spitz“ biała, wabi się: „Fleret“. — Rzetelny znalazca otrzyma nagrodę. Ul. Akademicka 1. 10, 1. p. 1893

Uczeń sklepowy, mający praktykę, będzie natychmiast przyjęty. Zgłoszenia do Administracji pod K. W. 1816

SKLEP korzenny, dobrze się rentujący, w miasteczku powiatowym do sprzedania gotówką 2—3000. 1815

Handel galanterijno-drobiazgowy **K. Domaina** Lwów, Halicka 8., poszukuje praktykanta z ukończoną 2-gą klasą gimn. 1857

Folwarki

a) w powiecie rawskim: obejmujący 99 m. roli, 245 m. łąk i 23 m. pastwisk o milę od dworca kolejowego oddalony. b) w powiecie jaworowskim, mający około 180 morgów ziemi użytkowej — zbudynkami mieszkalnymi i gospodarskimi, są zaraz do sprzedania. Blizszą wiadomość udzieli kancelarya adwokata dra Steczkowskiego we Lwowie. Pośrednictwo wyklucone. 1886

„Kolokolin“

Fabryka gipsu poszukuje zastępców na prowincji. Zgłoszenia przyjmuje **Jan Bromilski** we Lwowie, Grand Hotel. 1801

L. 10063. Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemysła rozpisuje niniejszym konkurs na posadę adjunkta budowniczego z placą roczną w ilości 1200 złr., prawem do trzech dodatków pięciolletnich w wysokości 100% powyższej placę, oraz prawem do emerytury w razie stabilizacji.

Kandydaci do tej posady winni oprócz dostatecznej fizycznej zdatości wykazać następujące warunki:

1. Świadczenia ukończonych studiów politechnicznych lub szkoły przemysłowej wyższej i z egzaminu na budowniczego, w obydwu wypadkach wymaga się przynajmniej dwuletniej praktyki w dziale budownictwa.
2. Prawo obywatelstwa austriackiego.
3. Nieskazitelny charakter.
4. Dokładną znajomość języków krajowych, oraz niemieckiego w słowie i piśmie.
5. Nieprzekroczony 40 rok życia.

Posada powyższa nadana zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata, nastąpi stabilizacja.

Podania co do powyższych wymogów należyce udokumentowane wnoszą należy do Prezydium Magistratu w Przemyslu do 15 lipca 1898.

Z Magistratu miasta 1891

Przemysł, dnia 9 czerwca 1898.

Dworski.

Głębka 1. 7 do wynajęcia: 5 pokoi, kuchnia, przedpokój i spiżarnia — 3 pokoje, kuchnia na 1-szem piątrze, 1 pokój kawalerski, parter. 1635

HANDEL

Prócien i bielizny

Jana Riedla we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

koszule salonowe

po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami oikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienné tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie skarpetki, pończochy dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najtaniej.

na żądanie szczegółowe cenniki. 52

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 15 marca br. otwieram

przy ul. Sykstuskiej 1. 16

Biuro mojego od lat 20 chlubnie w całej Austrii 1537 **znanego**

Chemicznego zakładu prania i farbowania

garderoby, aksamitów, materyi meblowych itp.

Ponieważ będzie mojem ciągłym staraniem, ażeby punktualną i trwałą robotą zasłużyć sobie na zupełne zaufanie Szanownej Publiczności, przeto przypominam się w razie potrzeby łaskawej pamięci i zostaje z wyrazem wysokiego szacunku

Pierwszy berneński chemiczny zakład prania i farbowania

R. Tschörner.

W ciągu lata

puszczamy w ruch w Boguminie

naszą filialną fabrykę

do obrabiania rzepaku, lnu i ziarn

palmowych.

Vereinigte Breslauer Ölfabriken

Actiengesellschaft.

Breslau. 1544

Zastępcy sekretarza gminnego

wyrobnego w koncepcie i manipulacji biurowej, władającego językami krajowymi, tudzież niemieckim w słowie i piśmie poszukuje gmina Delatyn. Placa na razie 400 zł. Ze względu na obowiązek kontroli kasowej, żąda się kaucey 200 zł. W razie odpowiedniej kwalifikacji, nastąpi stabilizacja w charakterze sekretarza z placą znacznie wyższą. 1852

Zgłoszenia z świadectwami i curriculum vitae nadsyłać natychmiast do Zwierzchności gminy Delatyn.

Do sprzedania

(razem lub pojedynczo)

14 parcel budowlanych

przy ul. Sapiehy, Karpińskiego i przy nowo otwartej ulicy naprzeciwko ogrodu, należącego do techniki. Fronty na ogród techniki. Grunt suchy, do budowy doskonały. Przestrzeń parcel rozmaita, od 80 do 122 sążni kwadratowych. 1833

Ceny umiarkowane.

Chęć kupna mający zgłosić się mogą do pana **Kazimierza Kułakowskiego** architekty, ul. Niemcewicza 1. 5. lub do pana **Juliana Wojciechowskiego** urzędnika w Banku krajowym.

Basen (plywalnia) wspaniale urządzona, została na nowo otwartą w **Zakładzie kąpielowym św. Anny (Akademicka 10).** — Kąpiel z bielizną 25 ct., w abonamencie 20 ct. — Dla pań od godz. 9 do 1/2 12 w popołudnie. — Udziela się lekcyi pływania. 1473

Lawn-tennisy komplet od złr. 25.— poleca magazyn 1473

Kauczyński & Oberski Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 7.

Zeitungsnotiz.

In Borszczów (Galizien) soll der Bau eines Tabakblätter-Magazines mit dem veranschlagten Kastenbetrage von 32.741 fl. 40 kr. zur Ausführung gelangen.

Wegen Vergebung dieses Baues wird die Concurrenzverhandlung bis 25 Juni 1898 Mittags 12 Uhr ausgeschrieben.

Das Nähere ist bei der k. k. Tabakfabrik in Jagielnica, sowie aus den bezüglichen Kundmachungen der Wiener-, Lemberger-, und Czernowitzer-Amtszeitung und beim Gemeindeamt in Borszczów zu erfahren.

Wien, am 30 Mai 1898. 1872

Kempf.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

przeniósł

KANTOR WYMIANY oraz GDDZIAŁ DEPOZYTOWY

których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego

do frontowych lokalności w parterze.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane:

DEPOZITY SCHOWKOWE (Safe Deposits),

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w Oddziale depozytowym.

Białe i piękne ręce!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniając po kilkakrotnym natarciu.

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniowce**: Rynek 1. 2., **Przemyśl**: Franciszkańska 1. 24.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wyprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dziewoński

Magazyn drobiazgów damskich
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

Przedsiębiorstwo

komisów i spedycy

Lwów, pl. Halicki 1. 3.

35 Zastępstwo 2) na Galicyę

dla sprzedaży węgla i koks z kopalń górnośląskich.

Węgiel i koks

całymi wagonami po cenach niższych, oraz w workach plombowanych po 50 klg., na jesień i zimę, z dostawą do mieszkania. Znany z dobroci **Koks** z kopalni „Zabrze”.
Telefon Nr. 537.

„Mody paryskie”

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krotkami **kwartalnie 90 ct.**, **rocznie 8 zł. 60 ct.** Prenumeratorowie roczni otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „**Mód paryski**” Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numery okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Wózki dla dzieci

wyroby niezrównane

po cenach niezwykle tanich

poleca fabryka

1877

A. Koniewicza

ul. Akademicka 1. 5.

Faremcze.

Z komfortem urządzonego hotel, restauracya i cukiernia

Bolesława Skrzyńskiego

poleca się do usług Szan. P. T. Publiczności.

Również pokoje na sezon do wynajęcia. 1899

Płótno ks. Kneippa na Bieliznę!

Pończochy, Skarpetki, także dla dzieci pończoski i skarpetki, oraz na wiosnę i lato prawdziwa Bielizna prof. dra Jaegera, wszelkie pończoszkowe towary wełniane, bawełniane i jedwabne, deszczochrony i angielskie Pledy — poleca

Główny Skład gotowej Bielizny i Płócien

F. S. BARDASZA

Lwów, Teatralna 9, naprzeciw Katedry.

Tanowie

z lepszych kół, posiadający dar wymowy, otrzymują dobry boczny zarobek w **Towarzystwie ubezpieczeniowym niemieckim**, po upływie kilku tygodni przy dobrym toku interesów można otrzymać tamże posadę za stałą płacą. — Oferty pod szyfrą **B. K. 182** do Administracji „Słowa Polskiego”. 1890

AMATOROM

herbat rosyjskich

poleca się znany handel Władysława ADAMOWICZA

w Brodach

na pograniczu rosyjskiem w cenie za złr. 1'20, 1'40, 2'50 i 3'50 za funt.

Kursy wakacyjne

rozpoczynają się 18 lipca. Bielska, Lwów, Pańska 5. (1795)

„IRIS”

NOWY MAGAZYN MÓD

ul. Jagiellońska 1. 7.

poleca na sezon znaczny wybór kapeluszy damskich i dziecięcych w najlepszym

gusku. Modele paryskie.

Kapelusze zaobrane zawsze na składzie.

Ceny możliwie najniższe. 1255

„ISIS”

Jobard Jeune Bernard

fondée en 1795

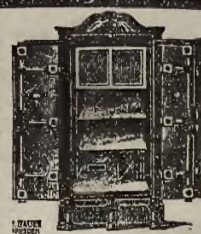
1101

Meursault Bourgogne

GRANDES PROPRIÉTÉS

Grands vins de Bourgogne

Pommard, Beaujolais, Macon, Beaune, Volnay, en futs et bouteilles mises en Chateau des années de plus reputées.



SKŁAD FABRYCZNY

c. k. nadw. fabryk 1892

kas ogniotrwałych

oryg. marki Fryd. Wiese

Firma WIKTOR BERGER Lwów

Akademicka 8.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i S-pki

we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongout” na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

Tanie a dobre

poleca „Handel pod Palmą”

Z. ZADUROWICZA i Spółki

We LWOWIE. — Ulica AKADEMICKA nr. 6. — We LWOWIE.

Śniadania i kolacye.
Przekąski zimne i ciepłe.
Wino i miód na szklanki.
Piwo pilzneńskie z beczki.
Świeży gruboziarnisty kawior.
Porter angielski.

Bryndzy majowej 1/2 kilogr.

1841 32 ct.

Masła dworskiego 1/2 kilogr.

45 ct.

Masła deserowego ze śmietanki 1/2 kilo

72 ct.

Kapusty kiszzonej marburgskiej 1/2 kilo

12 ct.

poleca handel „pod Palmą”

Z. Zadurawicza i Spółki

Lwów, Akademicka 6.

„Bałabanówka”

stara, prawdziwa żytnia wódka, bez cukru i bez anyżu, w higienicznych warunkach wyrównywie zupełnie koniak francuski

poleca 50

Karol Bałaban

Lwów, ul. Halicka 23.

Pocztą 2 butelki 5 kilogr.

GRZECZENIE.

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych poświadczam niejszem, iż wódka „Bałabanówka” jest wystawą i oczyszczoną żytniówką, wolną od niedogon (tuzlu) i tym podobnych przemieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, zdrowym i higienicznym napojem gorącym i (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak prawdziwy koniak.

Lwów, 10. marca 1891 r.

Dr. Br. Radziszewski m. p. Prof. chemii na uniwersytecie lwów.

ZARZĄD BROWARU

Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu

sprzedaje

przez swego zastępcę i właściciela głównego składu dla Lwowa i Galicyi wschodniej

J. O. Seelenfreunda

ul. Sykstuska 1. 33 — telefon nr. 372

Piwo cesarskie, jasne jak pilzneńskie,

Piwo eksportowe, Żywiecki Porter, Żywiecki „Ale”

w oryginalnych beczkach i butelkach.

Zamówienia przyjmują:

Główny skład ul. Sykstuska 1. 33. Telefon 372.

Piwiarnie żywieckie własne:

Ch. Kocha, ul. Sykstuska 17.

H. Opatta, Łyczakowska 24,

ul. Kopernika 10, róg Szajnoch.

Piwiarnie Pp:

L. Stadtmüllera, ul. Krakowska

H. Adlera, ul. Kościuszki 3.

J. Munda, plac Akademicki 2.

Hellwiga, ul. Kopernika 29.

J. Handwerker, pl. Smolki 1.

Handle delikatesów P. P.

J. Bodnara, ul. Akademicka

Kuryłowicz i Surmaczewski,

Pasaż Hausmana.

J. Nowożeniuka, ul. Kopernika 4.

Z. Górskiego, ul. Krasickich 7.

L. Życzynskiego, ul. św. Mikołaja.

Fr. Czarneckiego, ulica Łyczakowska 17.

Mayera, ul. Łyczakowska 1.

Kawiarnie P. P.

G. Schneidra, ul. Akademicka.

F. Hexla, ul. Teatralna.

W. Webers, ul. Grodzickich 4

S. Reicha, (Hotel Bell-vue)

Hotel George.

Przy butelkach prosimy uważać na korki z wypaloną firmą „Arcyksięcy Żywiec Browar” tudzież na kapsle i etykiety. Butelkowego piwa cesarskiego i portu dostać można w każdej restauracji i wszystkich handlach delikatesów.

Uwaga. „Porter i Ale” uznane jako piwa kuracyjne. 982

Zakład zdrojowy i wodoleczniczy

MORSZYN (pod Stryjem)

Otwarty od 1 czerwca do 15

września.

Pension bez leczenia od 15 zł.

tygodniowo — z leczeniem od

20 zł. tygodniowo.

Położony wśród lasów szpilkowych, 1.050 stóp nad poziomem morza, w zdrowej i uroczej okolicy, stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Leczenie kąpielami solankowymi, borowinowymi, hydro-patją, elektrycznością i masażem. Wskazania choroby przewodu pokarmowego, narządu oddechowego, kobiece, nerwowe, reumatyczne, niedokrewność, zbytnia otyłość.

Zarząd: Dr. Artur Zopoth

1483 lekarz zakładowy.

Także i na raty

bez podwyższenia cen

dywany, portyery, firanki,

chodniki, koldry watowane,

kapy na stoły i łóżka w składzie

dywanów „Teppichhaus

au Louvre”, Lwów, ulica

Sykstuska 1. 6. (Pasaż Haus-

mana). Na prowincję wysyła się cenniki gratis i franco.

W. CZOPP

skład farb, pokostów

i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

Większym odbiorcom rabat.

SWIEZE WODY MINERALNE

ze zdrojowisk naturalnych

co 14 dni świeży transport

poleca handel

1474

Karola BAŁABANA we Lwowie.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki na książeczki

i oprocentowya takowe

po 4 1/2% rocznie.